

Wspaniały sukces

Za datę narodzin tego przedsięwzięcia należy przyjąć dzień 27 stycznia 1976 roku. Wtedy to zespół pod przewodnictwem dyrektora technicznego huty dr inż. Stanisława Stramy podjął decyzję o budowie węża przeladunkowego w Aglomerowni. Pomysł na wąż znany był już od co najmniej pięciu lat, nie było jednak decyzji o podjęciu realizacji.

Po 27 stycznia decyzje następowały już szybko. Dyrektor techniczny poleceniem z dnia 3 lutego 1976 r. powołuje specjalny zespół, który obok zadania budowy wydziału mas specjalnych zajmuje się też budową nośnicy w Aglomerowni.

Po co Aglomerowni ta nośnica? Po to, aby zwiększyć możliwości przeladunkowe wyrotnic stacji surowcowej nr 2 wykorzystywanej obecnie w 50 proc. w stosunku do wyrotnic stacji nr 1. Powodem tak niskiego obciążenia był brak właśnie węża przeladunkowego. Nie będe tu szczegółowo opisywał technicznych aspektów sprawy. Ważne jest, że w układzie docelowym będzie możliwe przeladowywanie ok. 4 tysięcy ton tworzyw w ciągu doby. Dzięki nośnicy ułatwiony też będzie rozładunek wagonów, tzn. zmniejszą się ich postoje. Będzie można systematycznie przeprowadzać remonty i konserwacje wyrotnic. A więc wąż przeladunkowy to zadanie bardzo ważne dla Huty im. Lenina.

Jak zatem przebiegała realizacja zadania? Czuli nad nią: Główny Inżynier ds. Techniki dr inż. Zbigniew Centkowski, Główny Energetyk mgr inż. Jan Wyroba, kierownik Zaopatrzenia Henryk Kolacz, kierownik Aglomerowni II mgr inż. Tadeusz Makowski, kierownik Oddziału Wykonawstwa Inwesty-

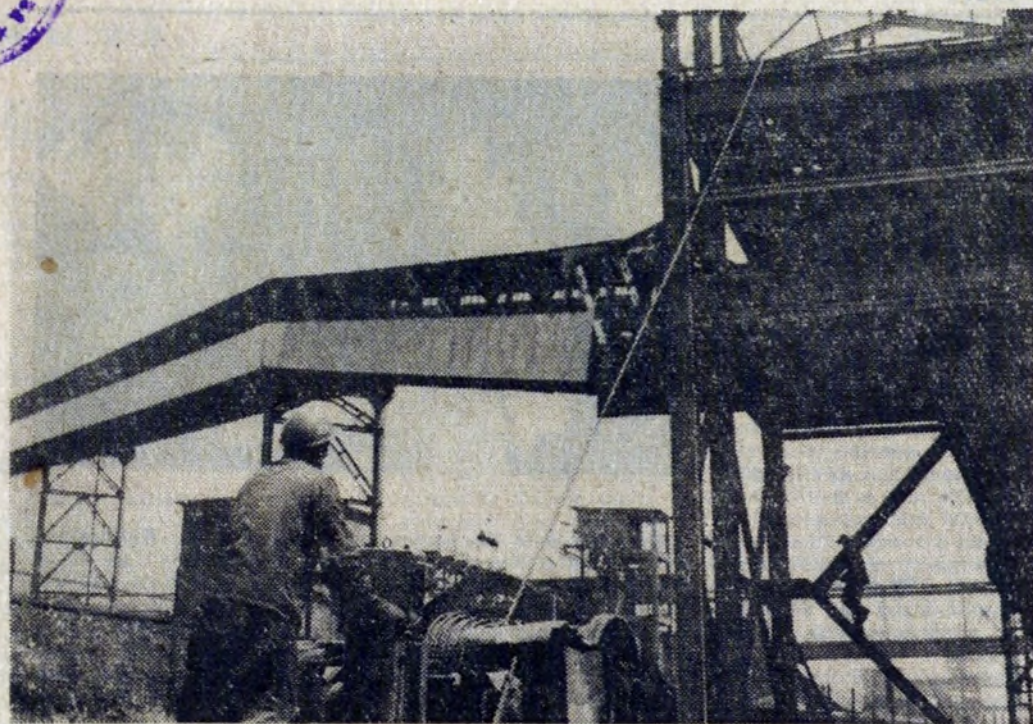
cyjnego — mgr inż. Tadeusz Pawlik, jego zastępca, mgr inż. Zbigniew Kosiba, Mechanik Wydziału Aglomerowni II — mgr inż. Stanisław Zygmunt, odpowiedzialny z ramienia TH za koordynację dostaw konstrukcji i urządzeń mgr inż. Tadeusz Banach oraz kierownik transportu samochodowego inż. Roman Bragiel.

Co tydzień pod przewodnictwem dyr. technicznego odbywały się narady, rozliczające mijający tydzień i ustalano nowe zadania. Największe kłopoty były z wykonawstwem konstrukcji i ustawienia jej na przestach. Nie było bowiem odpowiednich dźwigów, stąd też musiano zastosować specjalną, segmentową technologię montażu nośnicy. Taka, która jak najmniej angażowała dźwig. Poza tym prace wykonuje się nad eksploatowanymi torami kolejowymi. To także szczególnie utrudnienie. Były i są nadal kłopoty z dostawami części, a wykonywane są one w wielu zakładach całej Polski. — Trudności są po to, aby je pokonywać — mówią budowniczości węża.

Warto więc wspomnieć o nich i wyrazić im szacunek. Oto oni: Zygmunt Siudy — mistrz montażu nośnicy i części budowlanej, Karol Pszczołkowski — kier. Warsztatu Konstrukcyjnego, mgr inż. Henryk Nowak — prowadzący projekt, Jan Lach — mistrz utrzymania ruchu w aglomerowni, Zdzisław Werelis i Edward Stańczykiewicz — ślusarze, inż. Józef Skórski — z-ca kier. wydz. ds. remontów elektrycznych TE.

O ludziach tych będziemy pisać jeszcze w następnym numerze „Głosu”.

MIECZYSLAW GIL



PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKÓWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 24 (1016)

18-24. VI. 1976 r.

Cena 50 gr

„Na szlakach przyjaźni i współpracy PRL-ZSRR”

Kilka zagadnień było tematem narady działaczy TPPR z terenu Huty im. Lenina i dzielnic oraz aktywistów związkowych. Głównie jednak chodziło o przedyskutowanie współpracy opierając się na umowie zawartej pomiędzy Zarządem Głównym TPPR i Centralną Radą Zw. Zawodowych. Stwierdzono, że w naszym hutniczym środowisku współpraca ta jest cisną i bardzo

dobra nie więc dziwnego, że efekty współdziałania organizacji związkowej z TPPR są coraz lepsze. Wiele jest form tej współpracy, samo życie i doświadczenie nasuwa główne jej kierunki.

Zebrań wysłuchali prelekcji o międzynarodowym znaczeniu XXV Zjazdu KPZR i pokojowej polityce ZSRR wygłoszonej przez lektora UJ. Następnie radzili nad dalszym rozwojem kół TPPR działają-

cych na terenie kombinatu i dzielnic.

Dużo uwagi poświęcili zebrani Konkursowi „Na szlakach przyjaźni i współpracy PRL — ZSRR”. Jest to konkurs ogólnopolski, w którym uczestniczyć będą przedstawiciele wielkich zakładów przemysłowych. W trakcie eliminacji wyłonieni zostaną finaliści, którzy zmierzą się następnie przed kamerami telewizyjnymi. Jak nazwa wskazuje, tematem konkursu jest całościowy kształt spraw składających się na przyjaźń i wzajemną współpracę Polski ze Związkiem Radzieckim.

Spotkanie, które bez wątpienia odegra znaczną rolę w dalszym ożywieniu działalności kół TPPR w HiL i w dzielnicach Nowa Huta, zakończyło się występem zespołu ZDK HiL „Margaretki”. (jd)

Wydział Wlewnic najlepszy w działalności socjalnej

Po raz drugi już Wydział Wlewnic Huty im. Lenina zdobył palmę pierwszeństwa w dziedzinie działalności socjalnej. Wyróżnienie to przypadło mu za szereg inicjatyw przeprowadzonych w ub. roku na rzecz załogi. Przypomnijmy chociażby zbudowanie w czynie społecznym pięknego pomieszczenia do spożywania

śniadań, zmodernizowanie stołówki, wybudowanie nowych, świetnie wyposażonych szatni dla kobiet.

Załoga Wydziału Wlewnic otrzymuje zdobyty po raz drugi puchar przechodni Związkowej Rady Kombinatu, a wraz z pucharem nagrodę pieniężną dla wyróżnionych pracowników. Serdecznie gratulujemy zwycięstwa! (jd)

W KRYNICY POTRZEBNA POMOC

Z uwagi na duże spiętrzenie robót przy budowie Domu Zdrowia w Krynicy, potrzebna jest pomoc w formie zorganizowanych czynów społecznych.

Zgłoszenia kierować do Rejonu Inwestycji Ogólnych i Energetycznych tel. 44-75.

KOMUNIKAT ZMO

W związku z uruchomieniem Oddziału Mas Specjalnych w ZMO HiL o produkcji w pełni zmechanizowanej i zautomatyzowanej — istnieje możliwość zatrudnienia w tym oddziale pracowników HiL posiadających pewne ograniczenia do prac ciężkich i uciążliwych.

Szczegółowych informacji udziela sekcja Kadr przy ZMO HiL (budynek administracyjny ZMO) tel. 41-23. KIEROWNICTWO ZMO HiL

opinie

Obywatel „Zasłużony” znany był w całym zakładzie, bo to i przeszłość wojenną miał chlubną i bogatą, a i w pracy zawodowej daleko odbiegał od przeciętności. Akta „Zasłużonego” były gęsto zapisane informacjami o przyznanych mu nagrodach, wyróżnieniach, dyplomach, odznakach i odznaczeniach.

Nasz bohater jednak pracował tak wiele zawodowo i społecznie, że w końcu przyszedł dzień, w którym zdarzyło mu się popełnić pewien błąd. Rzecz ludzka, normalna, zdawało by się, że nikogo dziwić nie powinna. A jednak od tego dnia jego bezpośredni zwierzchnik, a za nim inni działacze „na szczeblu”, kierownik a nawet dyrektor inaczniej zaczęli patrzeć na „Zasłużonego”. Cóż z tego, że miał zasługi, kiedy tę jedną, dość istotną sprawę pokpił, pomylił się, nie wykazał dość rozważni? Zasługi trzeba przekreślić i na przy-

szłość w żadnym przypadku nie wolno „Zasłużonego” wyróżniać.

Był sobie także człowiek „Wpływowy”, ceniony, szanowany. Wszyscy zabiegali o jego względy, radzili się w ważniejszych sprawach, kłaniali nisko i uśmiechali się na jego widok. Każdy kto znał go osobiście, był z tego niesłychanie dumny. Bez niego podwładni z reguły nie podejmowali żadnych decyzji. Ze wszystkim udawano się do

Kameleony

„Wpływowego”, człowieka najmądrzejszego — w opinii podwładnych — niezastąpionego.

Ale, jak wiadomo, nie ma ludzi niezastąpionych, toteż pewnego pięknego dnia okazało się, że „Wpływowemu” zmieniło stanowisko i to bynajmniej nie na wyższe. Od tej pory ludzie zaczęli go unikać, a nawet lekceważyć. Już nie był najmądrzejszy, już nie cieszył się autorytetem. Pozostawał w cieniu, zapomniany przez niedawnych pochlebców, ot, jeden z wielu.

I zdarzyło się również, że sumiennie

pomimo częstych trudności ze wsadem. 970-osobowa załoga pracuje nienagannie, jest zdyscyplinowana, przywiązana do swojego wydziału. Działa wielu racjonalizatorów i dzięki nim, nastąpiło szereg zmian technicznych przyczyniających się do poprawy warunków pracy i wzrostu produkcji. Łącznie, za okres 15 lat zrealizowano 153 wniosków racjonalizatorskich. Siedmiu racjonalizatorów należy do „Klubu milionerów”, tzn. każdy z ich wniosków przyniósł ponad milion złotych efektów ekonomicznych.

Z tej okazji, w ramach obchodów Dnia Hutnika, 18-tu najbardziej zasłużonych pracowników zostało odznaczonych Złotym, a 63 Srebrnym Krzyżem Zasługi, 3-ciu odznaka „Zasłużony Pracownik HiL”.

(mg)

„Stuknęła piętnastka”

TO JUŻ PIĘTNAŚCIE LAT pracuje Wydział Profili Drobnych i Drułu. W okresie tym wyprodukowano ponad 10 mln ton profili i walcówki. Zdecydowaną większość wyrobów odbiera budownictwo i cięgarnie drutu.

O historii wydziału i o zadaniach na przyszłość mówiono w ostatnią sobotę w czasie uroczystego spotkania pracowników z kolektywem kierowniczym wydziału, które miało miejsce w Zespole Pieśni i Tańca ZDK HiL. Jubilat, a jest ich w wydziale 111, którzy pracują bez przerwy od uruchomienia wydziału wręczono dyplomy i pamiątkowe tacki. Później był występ artystów „Estrady Krakowskiej”.

Pisząc o wydziale, warto wspomnieć, że co roku przekracza on swoje zadania planowe.

Święto „Gazety Południowej”

Przyzwyczajaliśmy się już do tego święta. Tradycyjnie więc, w najbliższą sobotę i niedzielę spotkamy się na licznych imprezach, koncertach, pokazach i... „Widowisku podwawelskim” (sobota, godz. 21.00, Wawel), które reżyseruje Krzysztof Jasiński. Liczymy, że w tych dniach nie zabraknie w Krakowie również mieszkańców Nowej Huty. Znajdą na pewno dla siebie wiele atrakcji. Zresztą informują o nich afisze, a my tylko przypominamy: karty wstępu rozprawdane przez „Ruch” biorą udział w losowaniu atrakcyjnych nagród.

Polecamy więc hutnikom gorąco imprezy świąteczne „Gazety Południowej”, a Zespołowi Redakcyjnemu życzymy dalszej popularności w środowisku hutniczym. Jak dotąd!

REDAKCJA „GŁOSU NOWEJ HUTY”



Przed końcową oceną

Na najbliższym Plenum Komitetu Fabrycznego HIL oceniony zostanie dorobek w dziedzinie szkolenia politycznego w organizacji partyjnej. Zostaną podsumowane wyniki i podjęte będą wnioski do pracy na przyszłość.

Na dziś trzeba powiedzieć, że w ostatnim roku szkoleniowym, tak jak nigdy dotąd, formy kształcenia wewnątrz partyjnego były doskonale przygotowane. Już w czerwcu ub. roku na Plenum KF PZPR ustalono kierunki i formy kształcenia członków partii i jej aktywów. Potem, w ciągu roku szkoleniowego, sprawy kształcenia stały się przedmiotem obrad fabrycznej egzekutywy PZPR. Tam na bieżąco omawiano wszystkie trudności, na jakie napotymano w czasie prowadzenia zajęć, analizowano przyczyny, przekazywano zalecenia. Ażebym szkolenie polityczne stało się nienajlepsze, egzekutywa zalecała dodatkowe przeszkolenie wszystkich mistrzów w zakresie problematy-

ki II Plenum KC PZPR, które w całości zrealizowano. Na posiedzeniach egzekutywy oceniano także postępy naszych słuchaczy na WUML.

Dla ułatwienia kształcenia się kandydatów do partii opracowano i wydano specjalny „Zeszyt Kandydata”, w którym podano program, tematy jak i bibliografię zalecanych lektur. W 27 punktach konsultacyjnych, prowadzonych przez doświadczonych fachowców przygotowano kandydatów, sprawdzano stopień ich przygotowania. Ta metoda zdała egzamin i na pewno będzie kontynuowana w przyszłym roku.

W 196 zespołach na poziomie średnim przeszkolonych zostało około 4600 słuchaczy. Przeprowadzone kontrole stwierdziły dużą aktywność uczestników szkolenia, jak i doskonale prowadzenie zajęć przez lektorów.

Dobrym pomysłem było przygotowanie wykładowców na seminarium w Bartkowie. Uczestników zapoznano nie tylko z aktualną problematyką polityczną i gospodarczą, ale spotkali się oni z wybitnymi przedstawicielami życia polity-

cznego, gospodarczego i naukowego. W trakcie roku szkoleniowego w HIL przeprowadzono zajęcia programowe w 264 zespołach w ramach Szkół Aktywu. Wiele zajęć prowadzonych było przez naukowców z krakowskich wyższych uczelni. W zajęciach tych uczestniczyli także członkowie organizacji młodzieżowej.

Ciekawą formą wprowadzoną do programu szkolenia partyjnego HIL było centralne szkolenie dla grupowych partyjnych. W ciągu trzech lat trwania tej formy kształcenia, wypracowano i udoskonalono jej metody, dostosowując je do aktualnych zadań partii. Szkolenie prowadzono w czterech sesjach zmianowych.

Pożyteczną formą stało się szkolenie środowiskowe pracowników dydaktycznych Ośrodka Kształcenia Ustawicznego HIL, w którym udział brali wszyscy nauczyciele zakładowych szkół zawodowych, instruktorzy zawodu i pracownicy Ośrodka Szkolenia.

Najwyższą formą kształcenia politycznego aktywów partyjnego HIL jest WUML. W ostatnim roku na WUML uczyło się 127

działaczy. Niestety, w ostatnim roku skreślono aż 24 słuchaczy. Oczywiście, iż ten fakt musi niepokoić i sprawa czeka na wyciągnięcie odpowiednich wniosków na przyszłość.

Duże efekty szkoleniowe ostatniego roku, to zasługa dobrze przygotowanej kadry wykładowców. Komitet Fabryczny ma do swojej dyspozycji aż 295 ludzi wykładających na kursach szkolenia partyjnego. Rekrutują się oni spośród czołowego aktywów politycznego i gospodarczego HIL. Większość z nich legitymuje się wyższymi studiami i specjalistycznymi kursami w swoich dziedzinach wiedzy. Dla nich organizowane były raz w miesiącu specjalne seminaria z różnych dziedzin, prowadzone przez lektorów KK PZPR. Wielu z lektorów HIL brało udział w seminariach organizowanych przez KK PZPR.

W toku całego szkolenia partyjnego wykorzystywano wszystkie możliwe środki audiowizualne, jak i odpowiednią literaturę. Bardzo pomocny stał się gabinet audiowizualny w HIL, w którym przeprowadzono wiele zajęć.

Efektom szkolenia partyjnego jest to, iż w ciągu całego roku panował klimat prawdziwej aktywności społecznej w realizacji uchwał VII Zjazdu. (O.I.)



Nie tylko Huta im. Lenina ma swój „Turniej Kulturalny”. Również załogi licznych przedsiębiorstw „Budostalu”, już od lat duwnastu biorą aktywny udział w „Igrzyskach Kulturalnych”. W tegorocznych, dopiero co zakończonych, uczestniczyły załogi dziewięciu przedsiębiorstw. Zwyciężyła zdecydowanie załoga Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich, zdobywając puchar przechodni i główną nagrodę. Drugie miejsce przypadło Zasadniczej Szkole Budowlanej, a trzecie Przedsiębiorstwu Konstrukcji Montażowych.

XII Igrzyska kulturalne „Budostalu”, realizowane były w ramach czterech zasadniczych konkursów: oświatowego — ph. „Polska i świat”, czytelniczego — ph. „Polać dla kraju i świata”, fotograficznego — ph. „Nowa Huta w obiektywie” oraz plastycznego o tematyce dowolnej.

Na zdjęciu: puchar i gratulacje odbiera przew. Rady Zakładowej PRI.

Wyłącznie dla kobiet

Rada Zakładowa Pionu DA przy pomocy Związkowej Rady Kombinat, zorganizowała dla swoich pracownic kurs kroju i szycia odzieży damskiej, w którym uczestniczyło około 40 kobiet. W niewielkiej świetlicy, której na ten cel użyczył Wydział Kwater Zbiorowych, przeprowadzono 150 bardzo owocnych godzin lekcyjnych, co zostało udokumentowane licznymi eksponatami w postaci własnoręcznie przez kursantki uszytych sukien, bluzek, spódniczek, fartuszków, a nawet spodni pokazanych na zakończenie kursu. Ładne, modne i starannie wykonane ubiory to plon kilkumiesięcznych starań zarówno słuchaczek jak też instruktorki Krystyny Kurzeji.

Na spotkaniu, w którym uczestniczyły przedstawicielki Zarządu Dzielnicowego LK, kursantki otrzymały z rąk przewodniczącej Rady Zakładowej Pionu DA Natalii Woźnicy — zaświadczenia o ukończeniu kursu. Ale nie koniec na tym. Po wakacjach Rada Zakładowa zamierza zorganizować następne szkolenia. Będą to, w zależności od zgłoszonych w międzyczasie propozycji i kandydatek — kursy ko-

smetyki, gotowania i pieczenia lub haftarstwa i trykotarstwa. (k. g.)

TURNIEJ WIEDZY O TEATRZE ZAKOŃCZONY

W poniedziałek (14 czerwca) odbył się w Teatrze Ludowym II turniej wiedzy o teatrze dla młodzieży nowohuckich szkół średnich pod nazwą „Młodzi miłośnicy Melpomeny”. Spośród 7 drużyn I miejsce zajęła drużyna z XI liceum ogólnokształcącego w składzie: Maria Klasa, Teresa Krasuska i Anna Trojanowska, II miejsce drużyna z XII liceum ogólnokształcącego w składzie: Iwona Zembala, Janusz Smulski i Andrzej Marchewka.

Turniej prowadził aktorzy Teatru Ludowego Janusz Nowicki i Roman Marzec, jury przewodniczył Andrzej Kozak. Zwycięzcy turnieju oraz wyróżnieni za pisemne prace o teatrze otrzymali cenne nagrody w postaci bonów książkowych; nagrody ufundował Teatr Ludowy i Wydział Kultury.

Budowa cementem stoi...

Cementownia „Nowa Huta” jest najmłodszym ale jednocześnie wiodącym zakładem w Krakowskim Kombinate Cementowo-Wapienniczym. Rocznie Cementownia produkuje około 1100 tysięcy ton cementu, przynosząc państwu około pięćdziesięciu milionów czystego zysku. Ale przecież nie tylko o ten zysk chodzi. „Nowa Huta” zaopatrza w ten najbardziej potrzebny materiał budowlany całą Polskę południową.

Każdego dnia z Pleszowa, gdzie usytuowany jest zakład, wyjeżdża w świat około czterech tysięcy ton cementu różnymi środkami transportowymi. Połowa wysyłana jest luzem, druga połowa w papierowym opakowaniu. W silosach zmagazynowane są zapasy w ilości czterdziestu ton cementu. Wszystko zależy od sprawnej organizacji transportu. W razie jakiegś dezorganizacji rodzimego transportu, cement czeka budownictwo, stąd tego produkcja idzie pełną parą latem. Zimą jest zawsze trochę zamieszania, bo to i kłopoty na kolei, i z transportem samochodowym, a i w budownictwie trwa martwy sezon. Nigdy nie wiadomo co się może zdarzyć. Wiadomo jednak, że cementu w dalszym ciągu brakuje, że no niego do Cementowni „Nowa Huta” stale

przyjeżdżają przedstawiciele różnych rejonów Polski. Brak bowiem tego surowca wstrzymuje nie cierpiące zwoiki budowy. Stąd niewymierna jest wartość cementu już wbudowanego w konkretne fundamenty, tamy, budowle i prefabrykaty.

Cement, to cudowne tworzywo stanowiące w praktyce i w przemości fundament Polski, produkowane jest z niewielu prostych surowców takich jak żużel wielkopiecowy (granulat), kamień wapienny, klinkier i popiół lotny z elektrowni. W wodę cementownia zaopatruje się w Hucie im. Lenina. Zresztą bliskie podstawowe surowce spowodowały usytuowanie Cementowni w takiej bliskości HIL.

Chodźmy po zakładzie z gospodarzami „Cementowni” — inż. Witoldem Jakubowiczem, który jest zastępcą dyrektora Kombinat d/s Cementowni „Nowa Huta” i I sekretarzem POP PZPR Edmundem Marcinkowskim. Wiatr hula niesamowicie, wznosząc cementowy pył w powietrze; zasypuje twarz, ubranie. Od strony Kombinat HIL, gdzie w Wydziale Przeróbki Żużla chłodzi się gorący żużel, leci, samoczynnie produkowana w tym styku, tzw. wata szklana, która daje się bardzo we znaki pracownikom Cementowni. Atakuje ona bowiem górne drogi oddechowe ludzi, wiera się w ciało, szczypie i drażni. Uczciwość — która należy jak najszybciej zlikwidować. Nietława pracują załogi Cementowni. I choć co drugi otrzaskuje wczasy a właściwie każdy chętny może z nich skorzystać, to jednak fluktuacja załogi sięga rocznie 25 proc. Wokół znajduje się zbyt wielu konkurentów, którzy wcale nie gorzej płacą.

W tych trudnych warunkach ludzie jednak nie zapadają na choroby zawodowe. — Cement ma to do siebie, że nie szkodzi, jak się pozornie wydaje — mówi sekretarz Marcinkowski. On sam tu przyszedł ze Szczakowej, delegowany przez tamtejszą cementownię. Jego ojciec jak i wielu robotników z Cementowni Szczakowa pracowało w tym zawodzie po pięćdziesięć lat i czują się nadal świetnie.

PRYZSTANEK ZAŚMIECONY!

Bardzo brudno jest wokół przystanku autobusowego, zlokalizowanego obok Wydziału Gazowego. Powód? Brak kosza na śmieci. Ponieważ nie jest to jedyny taki przystanek, apelujemy do zainteresowanych o umieszczenie kosza. Ponadto zadanie wyżej wymienionego przystanku jest od dawna uszkodzone i też nikt tym się nie interesuje. A szkoda! (mg)

Cementownia bardzo dba o swoich pracowników, bo chciałaby jakoś ustabilizować swoją załogę. Jak wyliczyliśmy z dyrektorem Jakubowiczem, zakład do tego czasu przydzielił aż 850 mieszkań pracownikom, choć sama załoga nigdy tej liczby nie przekroczyła.

W każdym wydziale przygotowano pomieszczenia na spożywanie posiłków, w budowano obiekt socjalny z łaźniami i szatniami, bufetem i



O Cementowni mówili: zast. dyrektora W. Jakubowicz i sekretarz POP E. Marcinkowski.

MARIAN OLEKSY



Spotkanie weteranów śląskich

W dniu 12 czerwca br. odbyło się w Klubie ZBoWiD w Nowej Hucie w ramach obchodów 55 rocznicy III Powstania Śląskiego uroczyste spotkanie z siedzibą weteranami powstań śląskich, na które przybyli m. in.: naczelnik Wydziału Oświaty Dz. Śródmieście Władysław Pancerz, przedst. KK SD Czesław Książek, z-ca dyr. LO mgr Stanisław Brzozka, komendant Hufca ZHP w Krakowie-Śródmieściu hm Jan Brożek, prezes ZOŻ płk Władysław Wójcik i sekretarz ZRK HIL mgr inż. Barbara Krupowa.

Po zwiedzeniu Muzeum Czynu Zbrojnego w Nowej Hucie nastąpiła wzruszająca ceremonia złożenia przez harcerzy wiązanek kwiatów przy gablocie z urnami z ziemią z poboju II wojny światowej. Uczestnikom walczyli na Górnym Śląsku kombatancki-hutnicy wręczyli wiązanek kwiatów. Następnie po odpiewaniu przez chór „Echo” pieśni — „Gaude mater Polonia...” — delegacja powstańców śląskich z dyr. Janem Bielskim, przew. Okr. Komisji Weteranów Powstań Śląskich przy Zarz. Woj. ZBoWiD w Krakowie na czele, przekazała na ręce hm Krystyny Wyroby — Szczepowi ZHP „Zielona Trójka” urnę z ziemią z poboju w Bierawie, gdzie w maju 1921 r. w III Powstaniu Śląskim poległ drużynowy 3 Krak. Drużyny Harcerskiej im. K. Pułaskiego por. Jan Surzycki. Delegacja harcerska w asyście weteranów powstań śląskich z Wilhelmem Jeleniem na czele, przewiozła urnę z ziemią z poboju w Krakowie do sali tradycji w harcówce „Trójkę” w Krakowie.

Po wygłoszeniu przez uczestnika powstań śląskich mgr J. Bugajskiego ciekawej prelekcji o znaczeniu zrywu ludu śląskiego w latach 1919—21 i zwycięstwa w III Powstaniu, odbył się koncert wykonany w czynie społecznym przez członków Krakowskiego Towarzystwa Śpiewaczego „Echo”. Na zakończenie weterani powstań śląskich dzielili się wspomnieniami z walk z germańskim zaborcą. Niezmiernie miłym akcentem uroczystości było przekazanie przez członków „Echa” — ofiarowanego zespołowi przez kombatanckich hutników kosza kwiatów i złożenie ich przy pomniku „Nieznanego Żołnierza” w Krakowie w asyście delegacji harcerskiej. (JB)

Kierownikowi Rejonu J-1 mgr inż. Janowi Zaczekowi

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Brata

Pracownicy Rejonu J-1

KOLEDZE

Kazimierzowi Wolakowi

wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu Ojca — składa Kolektyw i Załoga Wydziału Rur Zgrzewanych — HIL

KAZIMIERZ WAJNBERGIER

— były długoletni Główny Księgowy oraz członek Dyrekcji Huty im. Lenina, były członek PPR i działacz PZPR. Zmarły był jednym z prokurentów Huty Stalowa Wola, oraz pierwszym Głównym Księgowym Huty im. Lenina.

Oprócz pracy zawodowej czynnie zaangażowany w działalności społecznej — między innymi w Związku Bojowników o Wolność i Demokrację przy Hucie im. Lenina. Był vice-prezesem Klubu Sportowego „Hutnik” i przewodniczącym Komisji Rewizyjnej NOT w Nowej Hucie.

Za pracę zawodową i społeczną odznaczony został między innymi Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem X-lecia PRI, odznaką Budowniczego Huty im. Lenina, Złotą Odznaką za pracę społeczną dla Miasta Krakowa.

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie składa

KIEROWNICTWO ADMINISTRACYJNE I POLITYCZNE, RADA ZWIĄZKOWA ORAZ ZAŁOGA HUTY IM. LENINA

KAZIMIERZ WAJNBERGIER

Zmarł w Warszawie w wieku 80 lat emerytowany Główny Księgowy Huty im. Lenina, długoletni zasłużony pracownik hutnictwa, działacz społeczny, założyciel Fabrycznej Organizacji ZBoWiD HIL i jej pierwszy prezes. W okresie II Wojny Światowej był uczestnikiem Ruchu Oporu na terenie Stalowej Woli. Za działalność konspiracyjną odznaczony bojowym medalem „Zwycięstwa i Wolności”. Za wyniki w pracy zawodowej i społecznej odznaczony: złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, złotą odznaką za działalność społeczną dla miasta Krakowa, odznaką „Budowniczy Huty im. Lenina”.

W Zmarłym straciliśmy drogiego Towarzystwa Broni, Rodzinie Zmarłego składamy serdeczne wyrazy współczucia.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

ZARZĄD FABRYCZNY ZBoWiD Huty im. Lenina

DOBRA TRADYCJA

Do tradycji już weszło uroczyste wręczanie legitymacji partyjnych na terenie naszej dzielnicy. Ostatnio mieliśmy okazję uczestniczyć w tej miłej uroczystości, która odbyła się w sali konferencyjnej Komitetu Dzielnicowego PZPR. Kilku dziesięciu kandydatom i członkom partii legitymacje wręczył sekretarz KD PZPR Antoni Mrocza, członek egzekutywy KK PZPR Zdzisław Ruszkowski i wiceprzewodniczący ZK ZSMP Jan Sady.

Po uroczystości delegacja młodzieży udała się pod pomnik W. I. Lenina, gdzie (jest to również miły i do tradycji wchodzący zwyczaj) złożono wiązanek kwiatów. (JP)

PODZIĘKOWANIE

Serdeczne podziękowania składam tą drogą wszystkim, którzy w czasie mojej choroby otaczali mnie troskliwą opieką i przyczynili się do mego szybkiego powrotu do zdrowia.

Przed wszystkim gorące podziękowania składam tow. Józefowi Nowotnemu, prof. Tadeuszowi Popieli, doc. Edwardowi Kleciowi, dr. Józefowi Idziakowi, oraz wszystkim lekarzom i pielęgniarkom oddziału chirurgicznego Szpitala Huty im. Lenina.

JÓZEF WĘGIEL

Nie trudno jest uzasadnić tytuł tego artykułu. Strażak wzywany jest nie tylko do pożaru. Na dobrą sprawę, żadna działalność gospodarcza, kulturalna czy oświatowa nie obejmuje się bez jego pomocy, również na co dzień. Czyny społeczne, honorowe krwiodawstwo, pomoc dla ludności w wypadku klęsk żywiołowych, a nawet tak prozaiczne zajęcia, jakim jest usuwanie śniegu w okresach nadmiernych opadów — to także domeny działalności ludzi w granatowych mundurach.

Jedną z dwóch w naszym kraju Szkół Chorażych Pożarnictwa mieści się w os. Zgody, a ponieważ działa dopiero czwarty rok, nie wszyscy może wiedzą o jej istnieniu. Jeżeli nawet słyszeli o tej szkole, to na pewno bardzo niewiele. W tym miejscu pragnę zauważyć, że artykuł ten nie służy bynajmniej sprawie werbunku do szkoły. Rzecz może dziwna, ale na brak kandydatów komendant Szkoły Chorażych Pożarnictwa płk Zbigniew JACORZYŃSKI nie narzeka. W ubiegłym roku na jedno miejsce w szkole przypadało 4 kandydatów. W tej sytuacji stosuje się więc

KONKURS ŚWIADECTW

i sprawdzian fizyczny amatorów na kadetów. Innego egzaminu wstępnego nie ma.

W szkole, która jest dwuletnim studium policealnym (chłopcy mogą tu się oczyścić: uczyć również po ukończonym technikum) jest niestety nie wiele miejsca, ogółem dla 140 słuchaczy. Potrzeby są znacznie większe, niestety warunki lokalowe nie pozwalają na poszerzenie działalności szkoły. Największym jednak mankamentem jest brak

SALI GIMNASTYCZNEJ, boiska i pływalni, a łatwo sobie wyobrazić, jak ogromną rolę spełniają w tego typu szkole zajęcia sportowe i sprawnościowe, a więc wychowanie fizyczne.

Nie znaczy to wcale, że z zajęć tych się rezygnuje. Byłby to czysty absurd. Po prostu chłopcy korzystają z urządzeń tego typu w innych szkołach dzielnic i w klubach sportowych. A korzystają wcale nie... za darmo. Pomagają w utrzymaniu porządku na meczach — mają za to prawo wstępu na pływalnię. Umyją okna w sali gimnastycznej — mogą z niej korzystać. Uporządkują boisko, naprawia np. ogrodzenie — udostępnia im się to boisko do planowych zajęć sportowych.

rzy przed przyjściem do szkoły nie mieli w domu żadnych obowiązków, szybko się do nich przyzwyczajają. A wszystko muszą robić sami: ścielić łóżka, dbać o porządek, o stan podłogi w swych pokojach.

Kiedyś zdarzyła się zabawna historia. Do gabinetu komendanta szkoły przyszła kobieta, pytając od progu:

CO ZROBIŁIŚCIE Z MOIM SYNEM?

Putkownik zamarł z przerażenia przygotowany na wymówki. W zamian tego usłyszał:

— *Syn przyjechał w ferie do domu. Niczego mi nie udało się zrobić. Zniósł do piwnicy pół tony węgla, wszystko w domu robił, a ja odpoczywałam. On przedtem taki nie był!*



PTTK, ORMO. Należą do kółek — fotograficznego i turystycznego, mają swój zespół muzyczny, wydają własną gazetkę „Kadet”.

Żeby uniknąć uwag, że o tej szkole piszę cokolwiek „za dobrze”, udokumentuję swą opinię faktem, iż nowohucka Szkoła Chorażych Pożarnictwa zdobyła IV miejsce w województwie we współzawodnictwie policealnych szkół zawodowych za całokształt pracy ZSMP oraz

I MIEJSCE

z wiedzy o Polsce współczesnej. To chyba wystarczy, a wszystko wskazuje na to, że nie są to ostatnie sukcesy tej szkoły, którą chłopcy opuszczają z tytułem technika i w stopniu młodszego chorążego, aby następnie gdzieś w Polsce podjąć trudną, odpowiedzialną, a przecież piękną pracę.

DANUTA RYBARCZYK

STRAŻAKY-CHŁOPCY UNIWERSALNI

Można więc zaryzykować twierdzenie, że kadeci ze Szkoły Podchorążych Pożarnictwa najwięcej w Nowej Hucie

PRACUJĄ SPOŁECZNIE,

a co ważne, robią to chętnie i z właściwym swemu wiekowi zapałem.

Jak mówi komendant, jego chłopcy są naprawdę wspaniali. Może wyda się to nieprawdopodobne, ale nawet ci, któ-

ry przed przyjściem do szkoły nie mieli w domu żadnych obowiązków, szybko się do nich przyzwyczajają. A wszystko muszą robić sami: ścielić łóżka, dbać o porządek, o stan podłogi w swych pokojach.

Kiedyś zdarzyła się zabawna historia. Do gabinetu komendanta szkoły przyszła kobieta, pytając od progu:

CO ZROBIŁIŚCIE Z MOIM SYNEM?

Putkownik zamarł z przerażenia przygotowany na wymówki. W zamian tego usłyszał:

— *Syn przyjechał w ferie do domu. Niczego mi nie udało się zrobić. Zniósł do piwnicy pół tony węgla, wszystko w domu robił, a ja odpoczywałam. On przedtem taki nie był!*

Można więc zaryzykować twierdzenie, że kadeci ze Szkoły Podchorążych Pożarnictwa najwięcej w Nowej Hucie

Pracują społecznie, a co ważne, robią to chętnie i z właściwym swemu wiekowi zapałem.

Jak mówi komendant, jego chłopcy są naprawdę wspaniali. Może wyda się to nieprawdopodobne, ale nawet ci, któ-

zeszytu, przyborów toaletowych, a skończywszy na umundurowaniu. Chłopcy otrzymują ponadto kilkaset złotych kieszonkowego. Nie placą za kino, teatr i wycieczki.

Po pierwszym roku nauki wyjeżdżają na sześciotygodniowe

OBOZY SZKOLENIOWE,

podczas których poznają najpiękniejsze zakątki kraju. A cały następny miesiąc mają już „prywatne” wakacje w domu. Te domy niektórych kadetów są bardzo daleko, praktycznie bowiem słuchaczami szkoły są chłopcy z całej Polski.

Ciekawe, że Szkoła Chorażych Pożarnictwa jest jedyną

SZKOŁĄ KLASOWĄ

jak to nazywa komendant: 83 procent chłopców pochodzi z rodzin robotniczych i chłopskich. A uczyć się tu można nie tylko systemem stacjonarnym. 120 młodych ludzi ukończyło szkołę eksternistycznie i tym sposobem aktualnie przy-

gotowuje się do zawodu dalszych 93.

Sto procent kadetów honorowo oddaje krew, regularnie dwa razy w roku. Ponad 90 procent zrzeszonych jest w Związku Socjalistycznym Młodzieży Polskiej. Działają też w istniejących na terenie szkoły organizacjach — TPPR, TKKF,

Zdjęcia z uroczystości promocji tegorocznych absolwentów wykonał OKTAWIAN HUTNICKI.



To nazwa ogólnopolskiego przeglądu, który aktualnie trwa. Zgłoszony do tego Przeglądu Turniej Kulturalny HiL 76, niedawno zakończony i podsumowany, stanowi chyba najpoważniejszy dokument uczestnictwa załogi Huty im Lenina w tej akcji. Najpoważniejszy, dzięki swoim wynikom. A oto one:

W konkursie na znajomość nowego Kodeksu Pracy — 125 wykładów w świetlicach wydziałowych i ok. 5 tysięcy słuchaczy. W finale konkursu 20 drużyn, w tym 7 nagrodzonych za najlepszy poziom. W historii olimpiad kulturalnych HiL był to pierwszy fakt konkursu tematycznego, który tak utrafił w zainteresowania i potrzeby załogi. Najwięcej ludzi na spotkaniach z prawnikami odnotowano w Zakładzie Walcowni Żimnych Blach, następnie w

Pionie Gł. Mechanika, dalej w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych i w Pionie Gł. Energetyka.

Spotkań o innej tematyce zorganizowano w wydziałach jeszcze 42 z frekwencją ok. 3.800 osób. I znów najwięcej w ZB, następnie w TE, dalej w TM i ZO. Liczby są nudne, lecz

będzie cytować w dalszym ciągu.

W konkursie czytelnictwa na znajomość współczesnej prozy czeskiej uczestniczyło tylko 8 drużyn z 4 wydziałów. Razem 23 osoby. Organizatorom wydawało się, że „Dobry wojak Szwejk”, czy „Pociągi pod specjalnym nadzorem” nie

kurs fotograficzny. Na 14 autorów z 3 wydziałów prawie wszystkie nagrody przypadły w udziale najlepszym technicznie fotografikom z ZB.

Lecz znów poleca wielkie liczby. Załoga Pionu TM nobilita rekord uczestnictwa w różnych formach oświatowych organizowanych przez placówki ZDK

10 wydziałów huty, tych, które nas właśnie interesują w Turnieju. Proporcjonalnie do ilości załogi największą frekwencją może się poszczycić Ośrodek Obliczeniowy. Dwa i pół razy tyle biletów ile wynosi liczba zatrudnionych. Prawie tak samo w ZMO, w TM liczba biletów równa się liczbie załogi, a

szej załogi należy do lamusa starych mitów o Nowej Hucie.

PAPIEREK LAKMUSOWY DOJRZAŁOŚCI

Dało się zauważyć, że zdobywanie punktów w Turnieju

AKTYWNOŚĆ KULTURALNA LUDZI PRACY



one weryfikują skuteczność działania i przesądzą o wynikach, dlatego trzeba je

będą wymagały szczególnej reklamy. Niestety. Nie chwycił także w sensie masowości kon-

HiL. Jak nigdy dotąd — 1.900 osób! Na wielu imprezach pracowników tego Pionu stanowili 50 proc. i więcej całej frekwencji. Jakie tematy w domu kultury były najliczniej odbierane przez ludzi z wydziałów? Cykl „Wieczorów narodowych”, spotkania „terackie, recitale poezji śpiewanej (Dni Poezji), małe formy teatralne, wykłady z zakresu psychologii pracy i ochrony zdrowia społecznego, cykl „wychowania w rodzinie” prowadzony w Klubie ZDK „Śródole”. Warto dodać, że frekwencja z wydziałów na imprezach (tylko oświetlowych) w ZDK HiL w okresie turniejowym wyniosła 3 tysiące osób.

ROZRYWKA, CZY REPERTUAR POWAŻNY?

W okresie turniejowym (8 miesięcy) rzetelne dane z kas teatralnych mówią o sprzedaży 14.800 biletów. Dotyczy to

w pozostałych wydziałach kształtuje się ta proporcja już dużo niżej. Ciekawa dla czytelnika może być preferencja hutników w tej dziedzinie. Posługuję się nie ilościami biletów lecz ilościami „wyjść” do określonych teatrów.

Do Teatru Ludowego — 40 wyjść na repertuar „jak leci”, bez faworyzowania określonych sztuk; Do Teatru Operetki — 30 wyjść, do Teatru Kolejarskiego 22. Rekordy powodzenia dwóch ostatnich scen bije „Pani Prezesowa” i „Wojna z babami”. Do Teatru Starego (obie sceny) — 20 wyjść, najczęściej „Wyzwolenie”. „Rozmowy przy wycinaniu lasu; do Teatru im. J. Słowackiego — 12 wyjść, do Bagateli — 6, do Teatru Fref (we własnej siedzibie) — 5. Repertuar różny. Mamy informację, że obecnie (maj, czerwiec) po zamknięciu Turnieju dużym powodzeniem w wydziałach cieszą się obie sztuki Mrożka i Dworcieckiego „Człowiek z nikąd” — grane w Teatrze Starym. Stąd chyba wniosek, że pogoń tylko za programem relaksowym wśród na-

Kulturalnym schodzi pomalą do funkcji pomocniczej, dalszoplanowej. Przykład: 5 wykładów w cyklu Studium Kultury organizowanych w ZDK już po regulaminowym zamknięciu Turnieju. Tak licznego i czynnego uczestnictwa z wydziałów po zakończeniu konkursów nigdy dotąd nie było. Załoga z TM, często z kierownikami zmian i mistrzami stanowila i 70 proc. całej frekwencji. Magnesem była poruszana problematyka, nazwisko wykładowcy.

Innym przykładem dojrzałości było samodzielne organizowanie własnych przeglądów aktywności kulturalnej i artystycznej swoich załóg. Konkurs nosił nazwę „Gieldy Artystycznej”. Zdobyl się na prezentacje swoich twórców i ich dzieł Kolejno ZMO, TM, ZB, EM, DA i TE. Każda taka impreza miała swój własny, oryginalny charakter, każda wymagałaby oddzielnego opisu. Aż 17 twórców, odtwórców, prezydentów giełdowych otrzymało nagrody. Lecz pamięć — (Dokończenie na str. 6)

Moda teraz w hucie na oddawanie nowych, ślicznych lokali stołówek. Wykonują je w czynnie społecznie sami pracownicy wydziałów. Tylko przyklasnąć tym pięknym inicjatywom. Ale...

Otóż to, jest w tym jednak i przysłowiowe „ale”. Piękna inicjatywa, ogromny wkład społecznej pracy, prawdziwy wyraz troski o to, abyśmy w kulturalnych warunkach mogli spożywać posiłki. Przypatrzmy się jednak dalszym losom tych nowych i pachnących świeżą farbą stołówek. Zatrzymajmy tutaj w parę miesięcy po uroczystym oddaniu ich do użytku.

Krótko mówiąc: nienajlepsze świadectwo wystawiają sobie niekiedy załogi jako gospodarze. Nie potrafią bowiem utrzymać w czystości tego, co jeszcze parę tygodni wcześniej było ich chlubą i dumą. W stołówkach jest po prostu brudno. Stoły i krzesła aż lepia się od smarów. Przechodzący na obiad pracownicy (rzecz jasna, nie

Jak po cyklonie!

wszyscy, ale spora ich część) nie raczą umyć się lub przebrać. Pozostawiają za sobą i na wszystkim czego dotkną — brud, tłuste plamy smaru.

Czy po to wkładamy wysiłek w remontowanie i odnawianie stołówek wydziałowych, aby szybko i doprowadzić je do stanu niemal dewastacji? Pytanie to stawiam pod rozwagę wszystkim pracownikom huty, którym zależy na prawdziwej kulturze miejsca pracy i naszego wspólnego gastronomicznego zaplecza.

Inna sprawa. Nie chciałem wierzyć słuchając wystąpienia dyrektora Stanisława Stramy na plenarnym posiedzeniu Związkuowej Rady Kombinatu. Mówił on o przykładzie wziętym prosto... z życia. Mianowicie o braku pozaszanowania dla wyposażenia hutniczych łaźni i saun. W jednym z wydziałów stale ginęły pokręta od kranów wodociągowych. Tłumaczono to tym, że brak takich drobniaków w sklepach i w rezultacie nieuczciwi pracownicy zapuszczają się we... własnej łaźni. Może gdyby zaspokoili ich apetyty, sprawa zginęłaby śmiercią naturalną... Wychojąc z tego założenia zakupiono 8 tysięcy sztuk pokręt do kurków. Stale je zakładano czekając chwili aż pozostaną wreszcie nietknięte.

I niestety chwila ta nie nadeszła! Zginęły wszystkie pokręta. 8 tysięcy sztuk. Łażnie dalej wyglądają jakby przeszło po nich niszczycielskie tornado. Refleksja? Nikt nam nie upominuje wspólnego mienia. Musimy to robić sami. A łobuzów trzeba karać. (jd)

Werbunek do szkół wojskowych jeszcze trwa

Ostatnio odbyło się w Wojskowej Komendzie. Uzupełnieniem w Nowej Hucie wspólne posiedzenie Wojewódzkiej i Dzielnicowej Komisji Koordynacyjnej ds. Naboru Kandydatów do Służby Wojskowej. Udzielił w posiedzeniu wzięli: sekretarz KK PZPR Andrzej Czyż, I sekretarz KD PZPR w Nowej Hucie Antoni Mroczka, general brygady Zdzisław Kwiatkowski. Obecni też byli przedstawiciele Kuratorium Szkolnego w Krakowie.

Komisje dokonały analizy dotychczasowego przebiegu werbunku młodzieży do wojskowej służby zawodowej, do wszelkiego rodzaju szkół wojskowych. Stwierdzono, że przebieg tej akcji jest pomyślny. Założone plany werbunku są realizowane.

Najlepsze wyniki do tej pory uzyskane zostały wśród młodzieży następujących szkół Nowej Huty: Zespołu Szkół Mechanicznych, Zespołu Szkół Elektrycznych oraz Zasadniczej Szkoły

Zawodowej Huty im. Lenina.

Przy okazji informujemy tych wszystkich młodych ludzi, którzy chcieliby wybrać męski, ciekawy i dający wiele satysfakcji zawód wychowawcy wojskowej młodzieży, że jest jeszcze możliwość zgłoszenia się do jednej ze szkół wojskowych. Są wolne miejsca w Wyższej Oficerskiej Szkole Wojsk Zmechanizowanych we Wrocławiu, w Wyższej Oficerskiej Szkole Wojsk Pancernych w Poznaniu, w Wyższej Oficerskiej Szkole Wojsk Rakietowych i Artylerii w Toruniu oraz w Wyższej Oficerskiej Szkole Obrony Przeciwlotniczej w Koszalinie. Są również miejsca w Szkołach Chorążych i w Podoficerskiej Szkole Marynarki Wojennej. O przyjęcie starać się tutaj mogą absolwenci szkół zawodowych.

Zgłoszenia kandydatów do szkół wojskowych przyjmuje WKU w Nowej Hucie, os. Zgodny 16, pokój nr 105. (jd)

HUTNICZE portrety



ce — wydział decydujący o pracy całego kombinatu. Zgłosił się więc właśnie tutaj. Przyjęty został do brygady elektryków. Zadaniem tego zespołu była konserwacja mostu przeladunkowego.

Następnie pracował jako wsadowy. A po pracy zawodowej — uczył się, gorączkowo przyswajając sobie wiedzę. Ukończył szkołę zawodową pieczętując w ten sposób swe kwalifikacje jako elektryk.

W 1960 roku zarysowały się przed Zenonem Łągwą całkiem nowe perspektywy. Budowany był kolejny wydział huty, już z rządu przetwórczych, walcowniczych, gdzie i praca ciekawsza i wymagająca zupełnie innych kwalifikacji. O

Wprost z wojska, ze stopniem starszego ogniomistrza, przybył do huty szukać pracy Zenon Łągwa. Był rok 1956. W Hucie im. Lenina, w centrum uwagi były wówczas Wielkie Pie-

Od wielu już lat ruch współzawodnictwa pracy dobrze służy załodze naszego kombinatu. Wyzwała bowiem coraz to nowe rezerwy aktywności, ambicji, chęci przodowania. Zmieniały się z biegiem czasu formy i metody rywalizacji załóg o najlepsze wyniki produkcyjne oraz gospodarcze. Pozostała jednak ta sama istota socjalistycznego współzawodnictwa. Jest nią ruch — działanie mobilizujące do dobrej roboty i sprzyjające każdej pracowniczej inicjatywie.

Omawiając problematykę współzawodnictwa, Prezydium Związkuowej Rady Kombinatu stwierdziło, że z dotychczasowych doświadczeń czerpać należy i wykorzystywać wszystko to co zdało egzamin w życiu. Sprawdzone formy rywalizacji załóg powinny być nadal stosowane i w dodatku — wzbogacane o nowe elementy. Myśle o takich doświadczeniach i w pełni przydatnych naszej hucie formach współzawodnictwa jak: rywalizacja między sobą Brygad Pracy Socjalistycznej, Brygad Dobrej Jakości (w tym Młodzieżowych Brygad Dobrej Jakości), rywalizacja o tytuł najlepszego w zawodzie itp.

Z życia organizacji związkowej HiL

Współzawodnictwa pracy — nowy rozdział

Jednocześnie jednak eliminować trzeba pojawiające się w ruchu współzawodnictwa „naroasty” w postaci schematyzmu i formalizmu. Przesłania nie papierkami wysiłku indywidualnego pracownika i całych zespołów. Słowem, tego wszystkiego co biurokratyzuje ten piękny ruch odbierając mu autorytet u robotniczych zespołów i pomniejszając jego efekty ekonomiczne.

Przystępuje już do pracy nowo powołana Komisja Główna Współzawodnictwa Pracy HiL, ruszając do nowego etapu działalności — komisje wydziałowe. Życzyć im należy, aby maksymalnie zdołały wcielić w życie postanowienia uchwały podjętej przez Prezydium Związkuowej Rady Kombinatu oraz tego — żeby były „motorem” i prawdziwą siłą napędową, ruchu socjalistycznego współzawodnictwa. Ruchu, który ma w hucie piękne tradycje i zasługuje na

najwyższą rangę w życiu społecznym załogi.

Trudno już w tej chwili mówić o nowych poczynaniach i inicjatywach. Rodzić się one będą w miarę potrzeb. Przystosowywanie form i metod współzawodnictwa pracy, zarówno wewnątrzzakładowego jak i międzyzakładowego, do aktualnej sytuacji, do najważniejszych obecnie wymagań produkcji i ekonomiki kombinatu, jest sprawą, do której stale trzeba będzie powracać w pracach komisji.

Na jedno chciałbym jeszcze zwrócić uwagę. Otóż narzekaliśmy, że finansowe bodźce wiążące się ze współzawodnictwem nie były do tej pory dostateczne. Nie działały one tak stymulująco na pracę rywalizujących z sobą załóg, jakbyśmy chcieli. To prawda, że fundusze nie były wysokie. Ale prawdą jest i to, że nawet te niewielkie fundusze nie zostały w pełni wykorzystane. Nie odegrały zatem w rozwo-

ju współzawodnictwa roli jaką mogły spełnić.

Tego roku fundusz współzawodnictwa pracy będzie dwukrotnie większy. Zróbmy wszystko aby był prawidłowy i jak najkorzystniej użyty. Nie żałujmy złotych na nagrody dla wyróżniających się zespołów i indywidualnych pracowników! Myślę także że warto sfinansować niejedną z prawdziwych zdarzeń, wymianę doświadczeń pomiędzy hutnikami (w kraju i za granicą), bowiem efekty tego mogą być wielokrotnie wyższe od poniesionych kosztów.

Tyle pokrótce refleksji z posiedzenia Prezydium ZRK. Do problematyki współzawodnictwa pracy w HiL nieraz będziemy w „Głosie” powracać.

PS. Prezydium ZRK omówiło także na swym posiedzeniu przebieg Turnieju Kulturalnego HiL oraz wyniki szkolenia związkowego.

JERZY DANEK

Kilka dni temu podjęto w ZDK HiL jeszcze jedną próbę powołania do życia przy tej placówce, klubu dla twórców nieprofesjonalnych z terenu całej dzielnicy.



Na zdjęciu — profesor Włodzisław Hodys konsultuje grafiki Aleksandra Kurjanowicza, bezpośrednio po otwarciu klubu. (OKT.)

Awanse dla mistrzów

W związku z wręczeniem mistrzom Zakładu Remontów Hutniczych przeszeregowania, odbyło się spotkanie średniego dozoru technicznego z kierownictwem ZRH oraz aktywnym społeczno-politycznym Zakładu. W samym tylko Wydziale Remontów Mechanicznych przeszeregowano 18 na pracujących 28 mistrzów. Przy okazji spotkania z-ca kier. d/s pracowniczych mgr J. Janus mówił o zamierzeniach Zakładu mających ułatwić pracę mistrza. Chodzi o zlikwidowanie obciążenia biurokracją, a konkretnie o uproszczenie katalogu robocizny. Jako zarzut postawił zbyt małą stanowczość

mistrzów w egzekwowaniu swoich poleceń. Również tow. J. Job sekretarz zakładowej organizacji partyjnej określił rolę mistrza w zakładzie. Mówił o nadziejach, jakie wiąże z pracą średniego dozoru technicznego Partia i Rząd PRL. Podkreślił wielką odpowiedzialność mistrzów nie tylko za sprawy produkcji lecz również stosunki międzyludzkie. Stwierdził między innymi „mistrz w niektórych sytuacjach powinien być matką i ojcem dla ludzi”. Jak stwierdził na podstawie własnego doświadczenia, „tam gdzie dobrze pracuje partia, tam dobrze pracuje mistrz”.

Kier. Wydziału WM mgr inż. A. Zadrozniński przypomniał zebraniym, iż z przywilejami idą w parze obowiązki. Kary potrącania premii obliczane będą teraz od wyższej płacy podstawowej, o tym trzeba pamiętać.

Kierownictwo Wydziału nie zapominało o dzieciach-sierotach po byłych pracownikach. Kier. Wydziału mgr inż. A. Zadrozniński wraz z prezesem Rady Wydziałowej Lucjanem Bolechala z okazji niedawnego Dnia Dziecka wręczyli dzieciom okolicznościowe prezenty i słodczyce.

Z. GINTER

ZA PUBLICYSTYKĘ MŁOŻEŻOWĄ

W Klubie „Pod Gruszką” Stowarzyszenia Dziennikarzy odbyło się ostatnio uroczyste wręczenie odznaczeń i wyróżnień dziennikarzom prasy krakowskiej, radia i TV. Otrzymał je koledzy po piórze zajmujący się tematyką młodzieżową, Milo nam poinformować, że wśród wyróżnionych dziennikarzy znalazł się nasz redakcyjny kolega Mieczysław Gil. Otrzymał on Odznakę za Zasługi dla ZMS, dyplom i puchar. Spotkanie zostało zorganizowane przez Radę Krakowską Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej. Gratulujemy wyróżnionemu!

Zakładowa Komisja Rozjemcza HiL

11 czerwca br. odbyło się uroczyste zebranie nowo powołanych członków Zakładowej Komisji Rozjemczej działającej przy Hucie im. Lenina, której zadaniem jest rozpatrywanie sporów pomiędzy pracownikami a zakładem pracy. W szczególności zgodnie z art. 248 Kodeksu pracy, komisja rozjemcza rozpatruje spory dotyczące:

- wynagrodzenia za pracę i inne świadczenia,
- urlopu i wynagrodzenia za urlop oraz czasu pracy,
- szczególnych uprawnień przysługujących kobietom i pracownikom młodocianym oraz świadczeń przysługujących od zakładu pracy w związku z wypadkiem przy pracy lub chorobą zawodową,
- ustalenia uprawnień wynikających ze stosunku pracy, jeżeli pracownik ma w tym interes prawny.

W skład nowej komisji rozjemczej zostało powołanych 46 członków będących pracownikami różnych zakładów, wydziałów i działów HiL.

Nowo powołanym członkiem Zakładowej Komisji Rozjemczej — z okazji ich powołania do pełnienia tej tak zaszczytnej i odpowiedzialnej funkcji — złożyli gratulacje przewodniczący Związkuowej Rady Kombinatu HiL Edward Cisowski i Dyrektor Pracy HiL Julian Olszowski. Zebranie dokonało wspólnej oceny dotychczasowej pracy komisji oraz dokonało wyboru przewodniczącego komisji i jego zastępców. I tak nowym przewodniczącym Zakładowej Komisji Rozjemczej przy HiL został wybrany mgr Kazimierz Niedzielski — długoletni pracownik Zakładu Wielkopiecowego, natomiast zastępcami przewodniczącego zostali: Zdzisław Łojek — pracownik ZP, Aleksander Rudziński — pracownik P-66, Tadeusz Zięciowski — pracownik W-21, Franciszek Żmuda — pracownik ZK.

Jednocześnie serdecznie podziękowano za długoletnią pracę w komisji — dotychczasowemu przewodniczącemu komisji rozjemczej — mgr Antoniemu Bochenkowi.

Lokal Zakładowej Komisji Rozjemczej przy HiL mieści się w bud. „S”, pokój nr 340 i jest czynny codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 7.30 do godz. 15.

Jak wykonujemy PLAN ?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL DO 14. VI. 1976 R.	
Zakład Mat. Ogniotrwiałych	wyroby szmatotowe 98
	wyroby zasadowe 99
Zakład Kokschemiczny	koks ogółem 101
	koks wielkopiecowy 102
Zakład Wielkopiecowy	aglomerat ze spiekalni 1 95
	aglomerat ze spiekalni 2 102
	surówka 101
Zakład Stalowniowy	stal ogółem 102
	stal martenowska 105
	stal konwertorowa 99
	stal elektryczna 81
	wlewnie i osprzet 100
Zakład Walcowni Zimnych	blacha czarna 100
	ocynkowana 84
	ocynkowana ogniowo 83
	elektrolitycznie 108
	karoseryjna 109
Zakład Przet. Hutn. Bochnia	profile giete 102
Walcownie Wstępne	kęsińska 102
	kęsy 37
Walcownia Slabing	slaby 87
Walcownia Gorąca Blach	blacha 87
Walcownia Gorąca Taśm	taśma 102
Walcownia Drobną i Druću	profile drobne 104
	walcówka 97
Wydział Rur Zgrzewanyca	rury stalowe 95
DOBRE WYNIKI PRODUKCYJNE uzyskuje załoga ZK. Wy-	

konała plan dając dodatkowo 3,1 tys. ton koksu ogółem oraz 4,3 tys. ton koksu wielkopiecowego. Równie tempo pracy utrzymuje załoga Wielkich Pieców. Uzyskała ona dodatkową produkcję 1,2 tys. ton surówki. Bardzo dobre rezultaty odnotowali również stalownicy. Dodatkowa produkcja stali ogółem wynosi 5,4 tys. ton. Stalownicy z Martenowskiej uzyskali nadwyżkę 6,7 tys. ton, ale ich sąsiedzi z Konwertorowej mają niedobór 1,0 tys. ton.

NIE WYKONALI ZADAŃ walcownicy z Walcowni Kęsów. Brak im do planu 2,7 tys. ton. Niedobór produkcyjny wykazuje również załoga Walcowni Slabing (wynosi on 3,9 tys. ton). Gorsze niż zwykle rezultaty uzyskały załogi: Walcowni Gorącej Blach, Walcowni Druću i Wydz. Rur Zgrzewanych. Nie wykonali swych zadań, a niedobory wynoszą: 10,9 tys. ton blachy goracowalcowanej, 530 ton walcówki, 152 km rur stalowych.

WYPADEK W STALOWNI MARTENOWSKIEJ. W nocy z 13 na 14 czerwca wydarzył się wypadek, któremu ulegli przy rozlewaniu stali z pieca martenowskiego nr 4. Jerzy Łęcki (lat 19) uczeń-suwnicowy i Stanisław Chelmecki (lat 42) II rozlewacz. Pod koniec spustu stali nastąpił duży wyprysk żużla z kadzi. Obaj pracownicy ulegli oparzeniom ciała II i III stopnia. (jd)

SPORT

Sytuistyka



Panowie, którzy grają w siatkówkę, jak widać na zdjęciu, nie mają większych szans na wyjazd na Igrzyska Olimpijskie do Montrealu. Ale czy tylko o to chodzi?

Fot. O. HUTNICKI

Wychowanie fizyczne w szkole

Miniony rok szkolny 1975/76, był niezwykle interesujący w wydarzeniach sportowe. Stałym zwyczajem odbyło się spotkanie z nauczycielami wychowania fizycznego, którzy przyczynili się do osiągnięć sportowych w VIII Olimpiadzie m. Krakowa — szkół podstawowych, jak również zaangażowali się na terenie szkół i dzielnic w popularyzowanie sportu szkolnego.

Podczas spotkania nauczyciele podzielili się swoimi uwagami i spostrzeżeniami. Stwierdzono, że do dobrych wyników sportowo-wychowawczych Szkolny Związek Sportowy w Nowej Hucie dochodził poprzez systematyczną i wytrwałą pracę. Na to, że dzisiaj o sporcie szkolnym i jego poprawnym oddziaływaniu wychowawczym w Nowej Hucie, mówi się nie tylko w m. Krakowie, ale również i w innych regionach naszego kraju bardzo pozytywnie, składał się wieloletni wysiłek i zaangażowanie w pracę, którą wykonywano z wielkim oddaniem.

Nadmieniamy tylko, że w roku szkolnym 1975/76 nastąpił wzrost ilości startującej młodzieży w imprezach sportowych — międzyszkolnych — o 10,5 proc. Ogółem startowało 3.456 uczniów i uczennic z

tego w szkołach podstawowych 2.280 osób — w 14 dyscyplinach sportowych — w tym 1.058 dziewcząt. Natomiast w szkołach średnich 1176 młodzieży w 9 dyscyplinach, w tym 423 dziewczęta.

W czasie spotkania podsumowano dorobek i osiągnięcia dzielnic w sportowym roku szkolnym 1975/76. Nowa Huta zajęła w VIII Olimpiadzie m. Krakowa pierwsze miejsce w punktacji ogólnej. O wynikach poszczególnych dyscyplin pisaliśmy w poprzednim numerze. Dodajmy jeszcze, że Zarząd Dzielnicowy Szkolnego Związku Sportowego w Nowej Hucie zorganizował V Konkurs Fotograficzny o zasięgu ogólnopolskim oraz V Turniej Szachowy dla wszystkich dzielnic Krakowa, a także quiz pt. „Igrzyska Olimpijskie i Sport Szkolny”.

W spotkaniu uczestniczyli zaproszeni goście: sekretarz KD PZPR — Kazimierz Skońba, wicenaczelnik dzielnicy — Władysław Gofron, inspektor Wydziału Oświaty i Wychowania oraz Kultury Fizycznej — mgr Tadeusz Rybiczek oraz z-ca inspektora — mgr K. Gaśior, kierowniczka Wydziału Kultury i Wychowania Fizycznego — mgr Anna Siatkowska, przewodnicząca ZD SZS — inż. Tadeusz

Wurst oraz dyrektor Szkolnego Związku Sportowego z Nowej Huty — mgr Mieczysław Sokolowski — jako ten, który z wielkim zaangażowaniem organizował imprezy sportowe, celem wyłonienia i przygotowania drużyny do VIII Olimpiady Młodzieży Szkolnej m. Krakowa.

Wyróżniającym się nauczycielem wręczono nagrody książkowe, dyplomy i plakietki okolicznościowe za aktywną pracę i działalność w sporcie szkolnym.

HENRYK TRACZ

TAK GRALI HUTNICY

◆ Najbardziej bramkotrzelny atak w lidze okręgowej posiadał Hutnik. Zawodnicy Hutnika zdobyli 80 bramek wyprzedzając tarnowską Unię aż o 19 goli. Najslabiej strzelali napastnicy Kalwarijki, zdobywając tylko 14 bramek.

◆ W 364 rozegranych spotkaniach padło 987 bramek. Przeciętna wynosi 2,71 w jednym meczu. Lepszymi rezultatami legitymują się napastnicy grupy pierwszej (w niej grał Hutnik),

którzy strzelali średnio 2,75 bramki w jednym meczu, zaś w grupie drugiej 2,65.

◆ Najlepszym strzelcem okazał się Konieczny z Hutnika zdobywając 20 bramek. Pozostali zawodnicy Hutnika zdobyli: Stoklosa i Stój po 12, Kruszec — 7, Maciejowski — 5.

◆ Najwyższy rezultat drużyna Hutników uzyskała w meczu z Błękitnymi 7:0. W meczu z Górnikiem Libiąż padł wynik 7:1.

Mówi trener Steckiwi

BĘDZIEMY WALCZYĆ!

Pilkarze Hutnika przebywali ostatnio, jak już donosiliśmy, na zgrupowaniu w Nowym Sączu. Z prośbą o kilka refleksji przed meczami barażowymi o awans do II ligi zwróciłem się do trenera mgr JERZEGO STECKIWA.

Nasze nowosądeckie zgrupowanie miało na celu przygotowanie zawodników pod względem kondycyjnym. Wyrabialiśmy w zawodnikach siłę i szybkość. Wiele pracy wkładaliśmy w podnoszenie ogólnych cech motorycznych i wydajności. Bardzo mało było zadań z piłką. Miało to na celu wytworzenie u zawodników tok zwanego „głodu piłki”. Obecnie do rozpoczęcia meczów pozostały nam jeszcze dwa tygodnie, które poświęcimy na trening techniczno-taktyczny. W tym celu rozegramy kilka spotkań sparingowych. Między innymi już jutro wyjeżdżamy do Zakopanego, by tam spotkać się z reprezentacją Polski przygotowującą się pod wodzą trenera Górskiego do Igrzysk Olimpijskich w Montrealu. Mecz ten będzie miał, szczególnie dla zawodników, bardzo duże znaczenie. Jest rzeczą oczywistą, że stojmy w tym meczu na straconej niejako pozycji. Przeciwnik jest od nas na pewno dużo silniejszy, ale spotkanie będzie dla nas wykładnikiem naszych aktualnych możliwości.

Jeżeli chodzi o naszych przeciwników w walce o awans to muszę stwierdzić, że los nas nie oszczędzał. Praktycznie wszystkie drużyny startują z „jednego pulapu”, tak umiejętności jak i możliwości. Obserwowałem kilka spotkań naszych przeciwników. I tak: widzieliśmy drużynę Rakowa z Częstochowy w trzech spotkaniach, zaś drużynę Stali Kraśnik w dwu. Stosunkowo najmniej mamy informacji, o moim zdaniem

najgroźniejszym przeciwniku, sparringowych z drużynami pierwszoligowymi ŁKS-em i Wisłą zawodnicy grając bez obciążenia psychicznego rozgrywali bardzo dobre mecze. Jak będzie w barażach — zobaczymy. Ja jednak jestem optymistą i wierzę w swoich skład drużyny. W meczu o Puchar Polski z Garbarnią dosłownie na kilkanaście minut wszedł do gry Zieliński i niestety odniósł dość poważną kontuzję, łącznie z lekkim wstrząsem mózgu. Brakuje mi aktualnie Zemełki, który wraz z reprezentacją młodzieżową juniorów przebywa w RFN. Ale na szczęście wraca 22 czerwca i będzie jeszcze trochę czasu na przygotowanie do pierwszego meczu, który jak wiadomo rozegramy 27 bm. (W momencie kiedy rozmawiałem z trenerem przyszedł Zieliński z przykrą wiadomością, że Urbańczyk rozwiązując siałkę „zawiesił” się obręczką na wystającym haczyku i został odwieziony do szpitala — przyp. JP). Z przygotowań „wypadł” nam także junior Motyka powołany do reprezentacji Krakowa na turniej „Europa”.

Duży wpływ na wyniki spotkań barażowych będzie miała odporność psychiczna zawodników. Podczas spotkań

Dodajmy jeszcze, że w trakcie rozgrywek bardzo ważną rolę odegrają kibice. Od ich dopingu będzie bardzo wiele zależało. Wydaje mi się, że przegranie jednego z drugiego meczu (odpukać) na początku rozgrywek nie powinno przesądzać o „odwróceniu się” kibiców od swojej drużyny. Doping i jeszcze raz doping. To na pewno pomoże zawodnikom.

JAN PYRZYŃSKI

Skończyły się już walki o mistrzostwo ligi okręgowej. Wyniki już znane, o przygotowaniach Hutników piszemy wyżej. Chciałbym więc dzisiaj poświęcić w komentarzu trochę więcej miejsca zawodnikom dyscypliny mniej popularnej, ze względu na rozgrywanie pojedynków poza Krakowem. Kolejny ogólnopolski rajd kwalifikacyjny motorowców oraz V, a zarazem ostatnia eliminacja mistrzostw Strefy Południowej, z udziałem 50 zawodników zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem zawodników KS „Hutnik”. Tak w klasyfikacji ogólnopolskiej jak i strefowej zwyciężyli Konorowski i Blachut. Zespołowo również wygrał Hutnik z ogromną przewagą nad następnym w klasyfikacji BKM-em Bielsko. Trzeba również dodać, że w walce włączył się rewelacyjnie jadący Zajac, któremu jedynie defekt skrzyni biegów przeszkodził w zdobyciu dobrego miejsca. Duże słowa uznania należą się również działaczom Hutnika za sprawne przeprowadzenie zawodów.

NASZ komentarz

Drużyna piłkarska Wandy rozgrywała dotychczas swoje mistrzowskie spotkania w A klasie. Dotychczas dlatego, że po remisie w meczu z Kablem 1:1 Wanda utrzymała drugie miejsce w grupie dające jej awans do ligi okręgowej. I miejsce zajęła wprawdzie druga drużyna Garbarni, ale ze względów regulaminowych nie może ona reprezentować barw swego klubu w klasie, w której gra już drużyna pierwsza. Jako ciekawostkę podajmy fakt, że spotkanie to prowadził sędzia międzynarodowy p. Wysocki z USA przebywający obecnie w naszym kraju. Jeśli już jesteśmy przy piłce nożnej to skwitujmy jeszcze niepowodzenia Hutnika w zawodach eliminacyjnych o Puchar Polski. Hutnik przegrał 0:1 z Garbarnią Ib.

Dobrze spisali się kreglarze Sparty Nowa Huta w indywidualnych mistrzostwach okręgu. W konkurencji mężczyzn A. Lusina i Kosiec zdobyli drugie i trzecie miejsce, a w konkurencji kobiet takie same lokaty przypadły w udziale Szarocie i Rewers. (JP)

Bezpieczeństwo na drogach — sprawa aktualna

Coraz większy ruch samochodowy na naszych drogach i niestety zbyt duża jeszcze ilość wypadków powoduje, że każde spotkanie na temat bezpieczeństwa ruchu cieszy się bardzo dużą popularnością. Ostatnio jedno z takich spotkań zorganizowała Komisja Bezpieczeństwa Drogowego Automobilklubu Krakowskiego w sali Domu Turysty w Krakowie. Frekwencja podczas spotkania była ogromna. Byłem zaskoczony wchodząc na salę w 5 minut po rozpoczęciu spotkania. Ludzie tłoczyli się w przejściu, wszystkie krzesła były zajęte. Prelekcja zgromadziła około 300 osób, ale drugie tyle musiało z braku miejsc odejść.

Poruszone zresztą nie tylko sprawy bezpieczeństwa. Mówiono również na tematy jakże w okresie przedurlopowym aktualne: turystyki zagranicznej, ubezpieczeń w motoryzacji, przepisów celnych i bankowych. Z dyskusji i gła się wywiązywała po prelekcji każdego z referujących dany temat można wnosić, że poruszane sprawy budzą jeszcze bardzo wiele zastrzeżeń i wątpliwości.

Nasza redakcja w związku z tym postanowiła wprowadzić na stronie sportowo turystycznej nowy kącik „samochodziarza”, w którym w miarę możliwości będziemy starać się dawać odpowiedzi na pytania czytelników. Prosimy w związku z tym o nadsyłanie listów z zapytaniami. W następnym numerze „Głosu” poruszymy sprawę nowych przepisów celnych i bankowych. Postaramy się również o zorganizowanie podobnego spotkania z mieszkańcami naszej dzielnicy na terenie Nowej Huty oczywiście wspólnie z Automobilklubem Krakowskim.

Podczas takiego spotkania będzie można dodatkowo zapisać się do Automobilklubu oraz oddać krew w celu oznaczenia grupy krwi. Jako ciekawostkę ze spotkania w Krakowie podajemy, że akcja pobierania krwi na oznaczenie grupy „spaliła na panewce” ze względu na „nieprzygotowanie się Służby Zdrowia na tak liczną grupę chętnych i w efekcie brak próbek. Na zakończenie wyświetlono film z wyścigu w Le Mans oraz film jugosłowiański na temat wyprzedzania. (JP)

Kolejarze HiL na Turbaczu



Kolejarzy HiL z metą na Turbaczu. Kto choć raz organizował tego typu imprezy ogarniające po kilkadziesiąt osób wie, ile z tym pracy i kłopotu. Ile deptania ścieżek! Działacze PTTK z Zakładu Transportu Kolejowego, na czele z prezesem koła PTTK kol. Alfredem Gierońskim zwycięsko stawiali czoła wszystkim przeszkodom, a dawali się one mocno we znaki aż do ostatniej chwili przed odjazdem! Zresztą mocno opóźnionym... Ale zjazd górczański można w rezultacie uznać i tak za udany.

Wzięło w nim udział 150 osób. Pojechali także przedstawiciele kierowniczego kole-

ktwu Zakładu z I sekretarzem KZ PZPR Janem Walkiem i przewodniczącym Rady Zakładowej Jerzym Staniszkem. Byli obecni niektórzy kierownicy. Uczestnicy zjazdu udali się na trzy górskie trasy. Pierwsza z nich wiodła z Ochotnicy Górnej (nocleg w Skalce), druga z Klikusowej (nocleg w Lapsowej), trzecia z Kowańca (nocleg w schronisku na Turbaczu).

Spotkanie wszystkich odbyło się na szczycie Turbacza, skąd roztacza się wspaniała panorama Tatr. Jak zwykle, miło upływał czas na konkursach i zabawach. Nieco kapryśna w tę czerwcową niedzielę pogoda przyspieszyła niestety powrót do autobusów...

Sumując: impreza dobrze przygotowana i sprawnie przeprowadzona. Impreza, wystawiająca organizatorom bardzo dobre świadectwo. Dodam, że nie ostatnia impreza w tym sezonie. Przygotowywany już jest bowiem kolejny tradycyjny górski zjazd kolejarzy-hutników.

NIETOPERZE W OJCOWSKIM ZAMKU

Jak już informowaliśmy, zbliża się jedna z koronnych i najsympatyczniejszych imprez Komisji Turystyki Pieszej Oddziału PTTK HiL — Nocny Rajd „Nietoperzy”. Tego roku będzie to już kolejny, dziewiąty rajd i żeby tradycji stało się zadość, na jego metę zostały wybrane ruiny starego zamczyska w Ojcowie.

Drużyny zgłaszać się będą w godzinach od 21 do 24. W czasie tym — jak sądzę — towarzystwa będą się starały im dotrzeć... nietoperze. Szkoda tylko, że już ich tak mało pozostało na terenie Ojcowskiego Parku Narodowego...

Po zgłoszeniu na mecie drużyny udają się na biwak na Złotej Górze (sprzęt wias-

ny). Uroczyste zakończenie rajdu, połączone z konkursami, grami i zabawami odbędzie się w pobliżu pola campingowego, jako że żaden inny teren do tego celu się w Ojcowie nie nadaje (park musi być uszanowany!).

Zakończenie rajdu przewidziane jest o godzinie 15. Wyjazd autobusowy ze Złotej Góry nastąpi o godzinie 16.

Uczestnicy IX Nocnego Rajdu „Nietoperzy” otrzymują po wplenieniu wpisowego: odznakę rajdową, dyplomik, potwierdzenie punktów OTP, udział w konkursach z nagrodami, przewóz sprzętu biwakowego do Ojcowca (na Złotą Górę), miejsce na polu biwakowym. Za dodatkową zaś opłatą — posiłek i ubezpieczenie w PZU.

Rajd Nocny „Nietoperzy” obejmuje 6 atrakcyjnych tras pieszych — nizinnych o długości od 11 do 18 km.

OGÓLNOPOLSKI ZLOT TURYSTÓW W DUKLI

W dniach 17—21 lipca br. odbędzie się organizowany staraniem Oddziału PTTK, Woj. Domu Kultury i Woj. Rady Zw. Zawodowych w Krośnie, XVIII Ogólnopolski Zlot Turystów w Dukli. Trasy zlotu wiodą z Nowego Łupkowa, z Szymbarku, z Wapiennego, z Beska, z Węglówki i z Nowej Wsi, wszystkie do Iwli. Zakończenie zlotu odbędzie się na Przełęczy Dukiejskiej.

Pismenne zgłoszenia przyjmuje Zarząd Oddziału PTTK w Krośnie, ul. Nowotki 16, do dnia 10 lipca br. Wpisowe: młodzież i członkowie PTTK — 30 zł, niezrzeszeni turyści — 40 zł.

Sądzić należy, iż w przypadku licznych zgłoszeń pracowników Huty im. Lenina, nasz Oddział PTTK zorganizuje zbiorowy udział turystów HiL w tym atrakcyjnie zapowiadającym się zlocie. (Jd)

GŁOS MŁODYCH



Patronat jest konkretny

Kiedy już zapadły decyzje, zwrócono się o pomoc do młodzieży. Prawde mówiąc, to nikt nie wie dokładnie jak to było z tym zwracaniem się. W każdym bądź razie młodzi zabrali się do budowy wydziału mas specjalnych z werwą iście młodzieńczą. Należało najpierw zamawiać urządzenia mechaniczne, elektryczne, konstrukcje stalowe, seki mniejszych i większych detali. W Zakładzie Materiałów Ogniotrwiałych powstał Sztab Patronacki budowy. Pierwsi jednak do akcji ruszyli młodzi z działu zaopatrzenia (EZ) huty.

— Zostaliśmy zaopatrzeni w specjalne pisma z Zarządu Fabrycznego ZSMP i dyrekcji technicznej — mówi Lech Popławski, odpowiedzialny z ra-

mienia ZZ ZSMP przy DE za patronat. Z tymi pismami wyruszyliśmy w Polskę. Wiadomo, jak trudno dziś coś załatwić. Mieliśmy pomoc wielu organizacji młodzieżowych z zakładów, w których zamawialiśmy niektóre urządzenia. Były też takie zakłady, w których mówiono tylko o trudnościach. W jednym z zakładów w Zielonogórskim musiałem interweniować u samego I-szego sekr. KW PZPR. Mimo trudności wywiązaliśmy się z zadań, przypuszczam, że dobrze. Zdobyliśmy też konkretne doświadczenia, które na pewno przydadzą nam się przy patronacie nad remontem wielkiego pieca nr 2. Chciałbym też przy tej okazji wyróżnić tych kolegów, którzy najwięcej serca włożyli w naszą

sprawę. Są to: Krystyna Adamska, Teresa Król, Marek Klaczak, Jerzy Konikowski, Zygmunt Pasiewicz i wielu innych.

Marian Szafarski jest przewodniczącym Zarządu Zakładowego w ZMO i szefem Sztabu Patronackiego.

— Kolegdy z Zaopatrzenia wywiązali się ze swoich zadań bez zastrzeżeń. Budowa ta jest dziełem ludzi młodych z wielu wydziałów. W naszym zakładzie młodzi zobowiązali się przepracować społecznie 1000 godzin. Przepracowano już 750. Bardzo dużo młodzieży pracowało w dniu Czynu Partyjnego. Najbardziej cenna teraz jest praca mechaników i elektryków. Od jutra będziemy pracować przy niwelowaniu terenu, wyrównywaniu

wykopów, szkleniu okien itp. Przecież już niedługo ma ruszyć produkcja.

— Kogo wyróżnić? Wszyscy są do wyróżnienia. Może więc elektryków od mistrza Zdzisława Smagaty. To młoda brygada ale bardzo pracowita.

— Wspomnę jeszcze o kolegach z ZM. Czuli nad wszystkim zamówieniami, nad realizacją zleceń, i choć były kłopoty to na ogół zdążano z wszystkim na czas.

O patronacie nad budową wydziału mas specjalnych będziemy pisać jeszcze nie raz na łamach „Głosu Młodych”. Będziemy prezentować sylwetki ludzi młodych, najbardziej oddanych sprawie patronatu. Ten piękny czyn hutniczej młodzieży w pełni na to zasługuje. MG

KAZIMIERZ KRÓL

Jest znanym i cenionym przez młodzież z Zakładu Remontów Hutniczych. Po raz siódmy młodzież wybrała go „Najlepszym mistrzem — wychowawcą i nauczycielem młodzieży”. Stał też przysługuje Mu Tytuł „Zasłużony mistrz — ...”. Kazimierz Król reprezentuje nasz kombinat w plebiscycie na szczeblu wojewódzkim. Gratulujemy!



Harcerskie obozy wędrowne

Obozy wędrowne zyskują sobie z roku na rok coraz więcej zwolenników wśród nowohuckiej młodzieży harcerskiej. Podczas tegorocznej „AL-76” nowohucki harcerze zorganizują aż 31 obozów wędrownych, w których uczestniczyć będzie ponad 750 członków ZHP.

Członkowie szczeplu Harcerskiej Szkoły Polsce Socjalistycznej (im. Marii Dąbrowskiej) z XI Liceum Ogólnokształcącego organizują aż cztery obozy żeglarskie, w których udział weźmie około 100 harcerzy i harcerki. Trasy ich wodnych wędrowek prowadzić będą: 1) Kraków — Sandomierz — Warszawa — Giżycko, 2) Pisz — Nida — Mikołajki — Giżycko, 3) Giżycko — Węgorzewo — Giżycko, 4) Giżycko — Mikołajki — Pisz — Warszawa. Jak z powyższego wynika, uczestnicy tych obozów wodnych zmienią się będą na trasie.

Pięć obozów wędrownych harcerzy ze szczeplu „Proton”, z Zespołu Szkół Elektrycznych, wędrować będzie w Beskidzie Żywieckim. Beskid Sadecki będzie terenem wędrowek harcerzy z III, XI, XII, i XVI Liceum Ogólnokształcącego, Liceum Medycznego, Zespołu Szkół Budowlanych i Zespołu Szkół Gastronomicznych. Łącznie w Beskidzie Sadeckim wędrować będzie młodzież aż dziesięciu obozów wędrownych z Nowej Huty.

Trasą: Ustrzyki Górne — Jaworzec — Rapisko wędrować będzie młodzież harcerska z III LO. Mazury będą terenem wędrowki obozu szczeplu HSPS z XVI LO. Harcerki z Liceum Medycznego wędrować będą na trasach: Szczecin — Poznań oraz Mrągowo — Giżycko — Elk. Jeden z obozów szczeplu „Proton” wędrować będzie trasą: Krynica — Szczawnica — Rabka. Trasa: Szklarska Poręba — Janowice Wielkie wędrować będą harcerze z Zespołu Szkół Budowlanych.

Uczestnicy sześciu obozów wędrownych wyjadą poza granice kraju. Szcep im. Bohaterów Monte Cassino, ze Szkoły Podstawowej nr 81, organizuje dwa obozy zagraniczne. Uczestnicy jednego z tych obozów wyjadą do Włoch, gdzie zamierzają zwiedzić tereny walk swych Bohaterów. Drugi obóz wyjedzie do Węgierskiej Republiki Ludowej. W Bułgarskiej Republice Ludowej wędrować będą harcerki i harcerze ze szczeplu im. Bartosza Głowackiego (Szk. Podst. nr 115) oraz z XVI LO. Jugosławia będzie terenem obozów wędrownych szczeplu XX-lecia PRL, który działa przy „Budostali” oraz obozu organizowanego przez komendę nowohuckiego Hufca ZHP.

Najwcześniej, bo już 19 bm., rozpoczną swój obóz harcerzowodniacy z XI LO — wyruszając Wisłą z Krakowa.

Wszystkom uczestnikom harcerskiej „AL-76” życzymy dobrej pogody, wielu wrażeń oraz ciekawych harcerskich przygód. (js)

O tej sprawie „Pytajniki” dowiedzieli się telefonicznie. Niedowierzali opowieści, lecz po sprawdzeniu przekonali się, że nic tu nie jest naciągane. Dlatego też relację przytaczają niemal w całości.

— Wydział w którym pracuję, to połowa produkcji huty. Jest tu wielu młodych mistrzów, niektórzy pracują od samego początku tj. od uruchomienia wydziału. Żadnego jednak nie doceniono i nie wybrano „Mistrzem — nauczycielem i wychowawcą młodzieży”. Nie, ja naprawdę nie siebie mam tu na myśli. Myślę o kolegach. Bo i załogę mają młodą i młodych ludzi szkołą, dla huty „Katowice”.



Wychowawca wytypowany

— Cóż, ale u nas żadnego wybierania nie było. Wytypowano tylko jednego, i to nawet nie mistrza lecz kierownika. Wprawdzie do kierownika nikt z nas nie ma pretensji, ale w naszym wydziale pracuje od niedawna, nie znają go tu jeszcze dobrze, a już szczególnie pracownicy pracujący w ruchu zmianowym. Niektórzy nawet mają do niego o to pretensję a przecież to nie on winien. Winna jest organizacja młodzieżowa niewłaściwie organizująca plebiscyt. Nawet zrobiono mu tym niedźwiedzią przysługę — wszyscy teraz o nim mówią. Dopytywałem się jak to się stało, ale młodzieżowcy nie wiedzą nic na ten temat, w radzie zakładowej nic nie mówią, w Komitecie podobnie, szefa nie pytałem.

Zaznaczyłem na początku, że słowa te przytaczam po sprawdzeniu faktów. Rozmawiałem z przewodniczącym Zarządu Wydziałowego ZSMP. Nie wie jak to się stało, „ktoś go podał, tzn. wytypował” — stwierdził. Kto, nie wiadomo.

Cóż, „Pytajniki” w tej sprawie dochodzenia czynić nie będą. Przepomną tylko, że plebiscyt na „Mistrza — nauczyciela i wychowawcę młodzieży” ma swój regulamin, i że o wyborze decydują młodzi. A że w tym wydziale stało się inaczej — trudno! Nie tylko utytułowani są wychowawcami i nauczycielami młodzieży.

JAN KATON

Aktywność kulturalna ludzi pracy

(Dokończenie ze str. 3)

Tajmy: tylko 6 wydziałów. A reszta? Czyżby inne załogi pozabawione były talentowanych ludzi? Raczej zabrakło społecznych animatorów w okolicy rad zakładowych, którzy mieliby entuzjazm do takiej imprezy-zabawy i trochę talentu organizatorskiego. A może w innych wydziałach zabrakło też atmosfery, w której można ujawnić „bez obciachu” swoją przydatną twarz i zainteresowania?

NASI CHAMPIONI

Czas wymienić nazwiska ludzi, którzy pracując w bardzo różnych warunkach, doprowadzili swoje wydziały do wzmożonej aktywności kulturalnej i do turniejowych sukcesów. Stanisław Gałek z Pionu TM i Stanisław Kwartnik z Zakładu Blach w szlachetnej rywalizacji o najlepsze wyniki zajęli ze swymi zespołami wydziałowymi równorzędnie I miejsce. (Działacz z TM już trzeci raz z rzędu). Józefowi Grodowskiemu, jego społecznej pałki i talentowi organizator-

skiemu zawdzięcza ZMO swoje II miejsce. A Pion TE swoje III miejsce, nie da się ukryć, że Józefowi Turbasie, szczęśliwemu ojcu trójki maluchów, który ma jeszcze czas muzykować w ZDK na banjo. Ośrodek Obliczeniowy, wydział liliput (190 pracowników, ale za to takich!) znalazł się też na III miejscu dzięki entuzjazmowi jednego młodego człowieka i jego utalentowanym koleżankom i kolegom.

To są animatorzy życia kulturalnego o największym rozmachu i doświadczeniu. Cieszą się szacunkiem i autorytetem. Gdyby we wszystkich wydziałach kolektywy kierownice widziały w społecznym działaniu kulturalnym kapitał, który procentuje ewidentnie, nie byłoby takich sytuacji, że takie dwa koleś zakładowe jak ZS i ZH oraz kilka mniejszych jednostek zostało tego roku poza Turniejem.

JADWIGA DUSZANOWICZ
Sekretarz Turnieju Kult. 73
w ZDK HIL

Bestseller po 25 latach

„Piątka z ulicy Barskiej” Kazimierza Koźmiewskiego ukazała się po raz pierwszy w 1952 roku, stała się prawdziwym wydarzeniem, po kilku miesiącach wydano ją po raz drugi, w następnym roku także dwukrotnie zeszła z maszyn drukarskich. W ciągu dwóch lat cztery wydania, takie wyróżnienie rzadko spotykało książki, a dziś z przyczyn obiektywno-subiektywnych byłoby niemożliwe. Dalsze sukcesy: nagroda państwa, ekranizacja powieści, również pozytywnie dostrzeżona na festiwalu w Cannes.

Taka książka bierze się do ręki ze zrozumiałym niepokojem i niecierpliwością. Niecierpliwością oczywiście poznawczą, ponieważ chcemy się dowiedzieć, jak wyglądał bestseller czterech wieków temu. Z niepokojem, bowiem boimy się rozczarowania, aczkolwiek głośno lęku nie artykułujemy. Tyle przecież się zmieniło: obowiązująca wówczas poetyka preferowała tylko niektóre problemy społeczne i etyczne, a następnie od razu wskazywała, jak je rozwiązać. Dramatycznie przeobraziła się też rzeczywistość: w istocie należałoby już dzisiaj do „Piątki z ulicy Barskiej” dołączyć komentarze historyczne. Zwłaszcza

KOLEKCJA POLSKIEJ LITERATURY WSPÓŁCZESNEJ

cza młody czytelnik może uznać za fikcję, że niegdyś brakowało w naszych sklepach zarówek, rekordy murarskie polegały na wprowadzeniu pracy we trójkę i ręcznym układaniu jak największej ilości cegieł, budowniczo wie trasy W-Z kilofami przebijał się przez zwalę gruzów, funkcjonariusze komisji do walki ze spekulacją rewidowali mieszkania kupców, szukali kuponów jedwabiu czy wełny, a także tzw. towarów kolonialnych, herbaty, pieprzu itp., w kawiarniach przesiadywali na ogół reakcjonisci handlujący dolarami. Słowem, było jeszcze chłodnawo, głodnawo, szarawo, ale...

Właśnie temu „ale” jest poświęcona książka. Koźmiewski przeciw główny nacisk położył na zjawiskach krępujących: całe warstwy naszego społeczeństwa przechodziły moralną reedukację, najczęściej w trakcie pracy nad odbudową najbliższego otoczenia po zniszczeniach wojennych. Zapoczątkowywano nowe stosunki w zakładach pro-

dukcyjnych, np. inicjowano współzawodnictwo pracy, propagowano masowe samokształcenie i przystąpiono do likwidacji analfabetyzmu, w każdym zawodzie usiłowano zmienić sposób postępowania i myślenia, z trudem torował sobie drogę polityczny punkt widzenia przede wszystkim w środowiskach inteligencji pracującej.

Czy rzeczywiście takie było zaranie naszego państwa? Czy poruszone przez Koźmiewskiego kwestie istotnie należały do najważniejszych? Czy wolno nam stawiać tak proste pytania, których obecnie już recenzenci nie formułują? Koźmiewski pisał jednak powieść realistyczną i musiał liczyć się z tym, że czytelnik będzie sprawdzał szczegóły, rzykował wiele, jego czytelnik pamiętał doskonale czas i miejsce wydarzeń, druk powieści od zdarzeń dzielił tylko pięć lat. Na postawione pytania odpowiedziałbym twierdząco, lecz z zastrzeżeniem. Atmosfera tuż-powojenna przedostała się na strony „Piątki z

ulicy Barskiej” i została zweryfikowana przez upływający czas. Lecz o jakich zastrzeżeniach była mowa? Ułomności tego utworu powstały na podłożu schematów socjologicznych, które z pewnością w niektórych okresach są skuteczne w propagandzie masowej, ale powinni się ich wystrzegać pisarze. Koźmiewski zajmuje się losami pięciu chłopów. Popelniali drobne przestępstwa, przede wszystkim kradzieże, przypadkowo dopuścili się zbrodni. Dla postawienia diagnozy o stanie młodzieży po wojnie i jako punkt wyjścia dla powieści na temat reedukacji przez pracę — byłoby to wystarczające. Koźmiewski poddaje się regułom i sugeruje, że demoralizacja ma bezpośredni związek przyczynowy z działalnością wstecznicstwa politycznego. Czterech z tej piątki uratowało się: wciągnęła ich atmosfera pracy w fabryce, przy budowie trasy W-Z, w zaangażowanym teatrze (wystawiano „Odwety” Kruczkowskiego), w przechodzącej na nowy styl pracy redakcji; na stracie spisano tylko jednego, Lutka, syna kupca-spekulanta. Koźmiewski łatwo się z tą stratą pogodził i za prosto ją sobie wytłumaczył. Dziś już tak nie rozumiemy, na szczęście.

JACEK KAJTOCH



Breakout

Jednym z zespołów, który wywarł ogromny wpływ na kształtowanie się oblicza polskiej muzyki młodzieżowej są „Breakoutci”. Sukcesy jakie odnoszą, to z pewnością zasługa kierownika i lidera grupy, Tadeusza Nalepy, który jest twórcą niemal wszystkich kompozycji wykonywanych przez zespół.

Zespół wyłonił się z rzeszowskiej grupy BLACKOUT. Debiut „Breakoutów” na estradach krajowych nastąpił po powrocie z Holandii w 1968 roku. Występując w Gieldzie Piosenki uplasowali się na oni na pierwszym miejscu wykonując utwór „Gdybyś kochał, hej!”, który momentalnie stał się przebojem. W rok później wyszedł pierwszy longplay „Na drugim brzegu tęczy” i sukces w postaci pierwszego miejsca w ankiecie „Jazzu” na najciekawszą grupę roku. Następnym większym osiągnięciem było wydanie płyty „70 A”, którą sam Tadeusz Nalepa uważa za najlepszą. Znajduje się na niej m. in. popularny utwór „Skąd taki duży deszcz” z pięknymi solówkami lidera zespołu.

Na swojej drugiej płycie zatytułowanej „Blues” grupa prezentuje bardziej wysublimowane brzmienia dzięki wprowadzeniu drugiej gitary i harmonijki ustnej. Kontynuacją zamierzeń artystycznych „Breakoutów” był LP „Karate” (również utrzymany w konwencji bluesa), który choć ustępuje poprzedniemu, zawiera kilka znakomitych kompozycji jak np. „Nocą puka ktoś”. W 1971 roku swoją pierwszą płytę „solową” wydaje Mira Kubasińska, a drugą w 1973, zatytułowaną „Ogień”. Klimat tych płyt różni się znacznie od krązków firmowanych przez cały zespół.

W 1973 roku zespół wyjeżdża po raz drugi do Holandii, grając w tamtejszych klubach. Owocem tego wyjazdu było uzupełnienie aparatury nagłaśniającej, a także zaproszenie do Polski zespołu LIVING BLUES (koncertował w Polsce w ubiegłym roku). Ostatnim, siódmym longplayem „Breakoutów” są „Kamienie”. Nie jest to zbyt rewelacyjne nagranie, w niektórych utworach zawodzi aranż, niestaranne jest także wykonanie płyty od strony technicznej. Najlepszym utworem na płycie jest spokojna i długa „Modlitwa”. Jak twierdzi kierownik zespołu jest to ostatnia płyta w stylu bluesa. Ciekawe, w którym kierunku pójdą teraz poszukiwania „Breakoutów”. Może w stronę hard rocka?

Aktualny skład zespołu: Tadeusz Nalepa (git, voc), Winicjusz Chróst (git), Zdzisław Zawadzki (g. bas), Wojciech Morawski (perk) i Mira Kubasińska (voc).

PIOTR DYNDA



Ci wychowankowie Domu Małego Dziecka bardzo lubią cukierki, ale jak je ma kupować kierowniczka, skoro nowohuckie sklepy nie chcą wydawać rachunków?
Fot. S. GAWLIŃSKI

Ulice Nowej Huty (12)

Szymon Marycjusz

Określmy najkrócej tytuł zasług tego humanisty-pedagoga — był prekursorem polskiej laickiej myśli wychowawczej i wykładowcą Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Urodził się przed 460 laty — w 1516 r. w małym miasteczku Pilzno w dzisiejszym woj. tarnowskim. Protektorem Szymona Maryckiego był Piotr Kmita. Marycki ze stopniem doktora ukończył Uniwersytet Jagielloński, później — od 1540 r. wykładał tu jako profesor retorykę. Piastował stanowisko mentora u bpa Jana Lubodzińskiego. Biegły był zarówno w grece, jak i w łacinie. On to przełożył na łacinę mowy Demostenesa.

Jego wielkopomnym dziełem była praca „O szkołach swych akademii ksiąg dwoje”, wydana w Krakowie w 1515 r. Z wielką odwagą krytycznie wystąpił tu, nawołując o udzielenie wsparcia Akademii. Pisał tam: „Każdy dojrz y i łatwości, że nie z winy profesorów kwiat naszego gimnazjum upada, lecz z winy głów państwowych, które nie wiem jak wszelką niemal troskę o gimnazja porzuciły”. Wspominał, iż piace wszystkich

krakowskich profesorów razem wzięwszy, przewyższa honorarium jednej włoskiej znakomitości. Sugerując, iż wychowywanie jest obowiązkiem państwa, zaznaczał, iż państwo winno nadawać temu wychowaniu kierunek w zależności od swych potrzeb. W ten sposób podważał monopol wychowawczy duchowieństwa.

Doktorat uniwersytecki nie nadawał Maryckiemu praw do szlacheckiego klejnotu, tym samym pozbawiał go możliwości gospodarzenia na ziemi. Przeniósł się tedy do Prus, gdzie inne w tym względzie były prawa i ożenił się mieszczką, właścicielką dóbr ziemskich.

Mińnię już 402 lata od śmierci Marycjusza — zmarł 3 czerwca 1574 r. pod Wąbrzeźnem w dzisiejszym woj. toruńskim.

Ul. Szymona Marycjusza jest prostopadła do ul. Mistrzowieckiej.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

NAJCENNIJSZY DYPLOM...

Gdy w 1971 roku odchodziłem na emeryturę, myślałem jak wielu kolegów, że się już brama zamknie za mną — a jednak tak nie jest. Choć jestem na emeryturze, zostałem wytypowany przez Radę Emerytów i Rencistów na szkolenie związkowe HIL.

Szkolenie to trwało od września do maja — tematy jakie były przeprowadzane przez wykładowców, były bardzo interesujące.

Serdecznie dziękuję wszystkim wykładowcom za mozolną pracę. A ja za swoją pilność i uwagę otrzymałem jeszcze jeden dyplom oraz wyróżnienie w postaci książki z rąk tow. Edwarda Cisowskiego — przewodniczącego Związkowej Rady Kombinatu, co mnie bardzo cieszy.

BOLESŁAW WIĄZANIA
Emeryt P-50



W Klubie ZD Ligi Kobiet w os. Uroczym, odbyło się uroczyste zakończenie kursu kroju i szycia, z którego jego uczestniczki wiele skorzystały. Plon kursu jest bardzo bogaty...

JESZCZE O DNIU DZIECKA

Staraniem nowo wybranego Komitetu Obwodowego nr 2 os. Handlowego zorganizowane zostało spotkanie z dziećmi tego osiedla.

5 czerwca — ku radości nas wszystkich, kapryśna dotychczas pogoda poprawiła się — toteż zaczęły przychodzić tłumnie dzieci do Ogródka Jordanowskiego już przed wyznaczoną godziną 15. Po serdecznym powitaniu przybyłych, przez przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego M. Książka — rozpoczęły

się konkursy: recytatorskie, rysunkowe, śpiewu, tańców oraz zawody: rzucanie lozkami do tarczy, biegi z piłkami i w workach oraz przeciąganie liny. Imprezy prowadziła wychowawczyni M. Kolska, o pomagali jej K. Osmalek (aktywista Komitetu) oraz M. Lotocki (kier. ADM-4). Było dużo radości i zadowolenia wśród dzieci i rodziców. Większość dzieci otrzymała cenne nagrody, jak: piłki, pistolety, samochody, koleжки, maskotki i książki. Na zakończenie, po wykonaniu zespołowego tańca — wszystkie dzieci, biorące udział w imprezie — otrzymały czekoladki.



Oto dwa komplety z białego tenisu w paseczki. Pierwszy — spodnie i długa bluza z zapięciem na wzór prądziadkowej koszuli, po bokach głębokie rozcięcia, przepasana luźnym paskiem z klamra. Drugi komplet: to prosta spódniczka i luźny żakiet z okrągłym kołnierzykiem i rękawami trzy czwarte.

PLASTYKA

POLSCY LAUREACI MBG

W ramach wystaw towarzyszących VI Międzynarodowemu Biennale Grafiki w Krakowie 1976 — również w Salonie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy alei Róż otwarto interesującą wystawę: pokaz nagrodzonych prac polskich laureatów minionych MBG — począwszy od 1966 r.

Warto zwrócić uwagę na tę ekspozycję. Raz — że wyróżnieni w skali światowej polscy artyści wciąż wierni są uprawianiu technik szlacheckich, klasycznych. Swe grafiki odbijają z pysznych drzeworytów lub z pięknie opracowanych płyt metalowych, czy też z wrażliwie przygotowanego kamienia litograficznego. A po drugie — że niemal wszystkie plansze przejawiają najwyższy poziom artystyczny niosą też ważne treści ideowe. Jest to sztuka zaangażowana w nurtujące nas dziś problemy. Może tylko Jerzy Grabowski

w swej wyszukanie wyważonej kompozycji poprzestaje na różnorodności całości z odniesieniem do li tylko spektakularnych efektów — wszakże precyzję jego wyliczeń można uznać za zbliżoną z trendem naszego czasu. Wyodrębniła się swym pięknem osobliwie finałowa w linii i barwie grafika Aliny Kaleczyńskiej...

I jeszcze: znakomita większość nagrodzonych — z profesorem Szrednickim na czele — to artyści krakowscy. Mocne środowisko! Zaś wśród nich — na łamach tego pisma trzeba podkreślić — są graficy o ustalonej już pozycji, mieszkający na terenie Nowej Huty: dwukrotnie nagradzany Zbigniew Lutomski i Wojciech Krzywobłocki, który i na tegorocznym MBG znowu otrzymał nagrodę specjalną — tym razem prezydenta miasta Krakowa.

UROKLIWY PAMIĘTNIK

Święto narodu Bułgarii zorganizowano w ZDK HiL uroczystym wieczorem i stosowną wystawą fotografii ukazujących ciekawą rzeczywistość tego kraju, dających reportaż z życia jego ludzi. A nadto, właśnie w galerii RYTM i jeszcze w hali klubowej, dano nam okazję obejrzenia pejzażu bułgarskiego w widzeniu i odczuciu naszego ziomka, który swój urlop spędził na tamtejszym czarnomorskim wybrzeżu.

Te niewielkie obrazki będące zapisem wrażeń z czasu odpoczynku, lekką ręką kreślone pastelami na skromnych tekturkach — jako że to najbardziej sposobne w warunkach wakacyjnych — podjęte jako nader osobisty pamiętnik z impresji każdego dnia, przysiadają tu ciepłą całość ekspozycji, stawiają całość przekazu w aurze specjalnie sympatycznej. Czuję się, iż podpisujący się „Bezet” ulubił sobie tę krainę nagrzaną słońcem: jej charak-

teryścyczną architekturę w festonach kwiatów, cieniostą jej pergoli oplecionych winną latoroślą, jasność jej rozległych plaż piaszczystych — otwartych na uspakajający bezkres morza.

Autorem tych miniatur o barwach zawsze tonowanych lirycznie, miłych dla oka i serca, jest doktor Zbigniew Bazielich — krakowski lekarz, a równocześnie utalentowany amator malowania... Niezawodnie sprawiają nam radość chwile relaksu, gdy kredką kolorową utrwala to co postrzeżone — przy czym „odnotowanie” takie i po latach na pewno trafi mu wywołać nastrojów pięknych doznań.

Ze zaś i nam, okazjonalnym odbiorcom, udziela się z tych pejzaży wiele urokliwego — podziękowania Organizatorom tak pomyślanej bułgarskiej wystawy.

HALINA BOHDANOWICZ

CO PEWIEN CZAS jesteśmy świadkami ekscesów chuligańskich w naszej dzielnicy. Niedawno np. pisaliśmy o ich „popisach” w kinie „Światowid”, gdzie dopuszczali się rękoczynów, jak również rozmysłnego niszczenia sprzętu kinowego. Ostatnio przeprowadziliśmy zwiad o obecnej sytuacji w tym kinie. Ilość otwartych awantur zmalała do minimum, ale niestety wandale w dalszym ciągu niszczą co się da. Nadal rozpruwają fotele, zrywają z nich numery. Dziennie ulegają dewastacji przeciętnie po 4 fotele. Ostatnio nieznaną sprawcy zerwali w toalecie kina nawet hydrofony.

Dziś w swoim opisie wyczynów światka chuligańskiego ograniczę się tylko do osiedla Szkolnego. Tu, jak sama nazwa osiedla wskazuje, znajduje się duże skupisko szkół i internatów. Chuligani upatrzili sobie w szczególności internaty, bo zamieszkuje je — zdaniem ich — wyłącznie młodzież wiejska, a tej „na pohybel”. Jedne internaty mają względny spokój, inne są sztykanowane częściej.

Po przeprowadzeniu rozeznania w środowisku internatów w tym osiedlu, łatwo zauważyć się, że najczęściej sztykanowanymi na przestrzeni ostatniego roku szkolnego byli mieszkańcy bloku nr 21, zamieszkałego przez uczniów Zespołu Szkół Mechanicznych oraz uczestników kursów w Ośrodku Doksztalcania Zawodowego. Tym pierwszym zdarzyły się kilkakrotnie pobicia. Korzystano z interwencji milicji. I tak np. przy końcu kwietnia ujęto dwóch uczestników kilkusobnej grupy nieletnich, którzy drogą szantażu usiłowali wy-

łudzić od ucznia pieniądze. Okazało się, że jeden z nich nie ukończył jeszcze lat 16, drugi 17. W ostatnich dniach maja, w czasie rozgrywanego na stadionie MKS „Krakus” meczu piłkarskiego, złodzieje skradli zawodnikom 2 pary spodni „wranglowskich” i jedną taką kurtkę. W jednym z spodni znajdowały się zegarek i pieniądze. Nie pomogło pilnowanie odzieży przez odpowiedzialnego ucznia; wystarczył bowiem moment jego nieuwagi, by padła ona łupem złodziei.

Chuligani nadal grasują

Ośrodek Doksztalcania Zawodowego. Wielokrotnie zaczepiano tu uczestników kursów wracających ze stołówek i w wąskiej bramce wymierzano im zdradzieckie razy. Aby być słabiej widocznymi i działać z zaskoczenia pod osłoną nocy — chuligani rozdali dużą lampę oświetlającą to miejsce. Kiedy personelowi Ośrodka z pomocą MO udało się ująć uczestników jednej z band — ich koleżdy najbliższej nocy w odwecie wybili szyby w jednym z okien Ośrodka. W trakcie śledztwa wyszły na jaw inne ich sprawy, m. in. fakt okradzenia punktu ZURT, z której to akcji łup usiłowali „u-

plynnić” w formie zmuszania uczestników kursu do ich zakupu. Nie wyszło im to na zdrowie — otrzymali wysokie wyroki.

Internat Zespołu Szkół Budowlanych nr 2 nie miał większych trudności ze strony chuliganów, jeśli pominąć odnotowany w aktach szkoły fakt pobicia w dniu 16 grudnia ub. r., ucznia kl. II, który został napadnięty w nieoświetlonej przelazce bloku 17 przez niezidentyfikowanego sprawcę.

Mniej więcej tyle samo kłopotów z chuliganami mają uczniowie z internatu Zespołu Szkół Elektrycznych, również miesza od czasu do czasu problemy z chuliganami, choć rzecz jasna na innej płaszczyźnie niż internaty męskie. Zdarzają się najścia będących pod wpływem alkoholu wyrostków, którzy usiłują wchodzić do internatu o różnych porach i różnymi sposobami, nie wyłączając rynien.

Interwencje MO powodują, że na jakiś czas, po każdej z nich, aktywność elementów chuligańskich przycicha, to znów po pewnym czasie następuje ich przebudzenie. Zazwyczaj ciszej bywa, gdy któraś z grup zostaje zatrzymana i po każdym poborze do wojska. Gorzej natomiast rzecz ma się z nieletnimi, którzy przeciwko stanowią spory procent światka przestępczego...

RYSZARD KOBAKA



Minęła połowa czerwca, a ciepłych dni było dotąd tyle, że można je policzyc na palcach. Niestety, także czerwiec jest chłodny, średnia temperatura pierwszej połowy miesiąca jest znacznie niższa od wartości średniej wieloletniej. A cóż dopiero mówić o północnych dzielnicach Polski, gdzie jest o wiele chłodniej i deszczowo. A wszystkim winne układy atmosferyczne, o pogodzie decydują u nas przeważnie niż znad Skandynawii i Bałtyku, z którymi napływa chłodne i wilgotne powietrze polarno-morskie.

Czy są jakieś szanse zmiany na lepsze? Jak na razie, niewielkie. Wprawdzie ostatni niż przedmieszczą się na wschód, a za nim rozbudowuje się klin wyżu atlantyckiego, ten jednak w pierwszej fazie będzie również chłodny. Dopiero kiedy centrum wyżu znajdzie się w najbliższym

śsiedztwie Polski lub nad Polską, nastąpi poprawa. Dostanie my przejaśnienia i rozpozdenia, a temperatura pójdzie w górę. Po pewnym czasie przekroczy znowu 20 st., a być może nawet 25. Ale to dopiero za jakiś czas. Tymczasem pogoda będzie się zmieniać od zachmurzenia dużego do małego, a temperatura wahać się będzie między 15 i 20 st.

W poniedziałek 21 czerwca rozpoczyna się o 7.24 lato astronomiczne, o dzień wcześniej niż zwykle, ponieważ obecny rok jest przestępny. Słońce stanie w tym momencie w zenicie nad Zwrotnikiem Raka i rozpocznie odtąd powrót ku południowi. U nas obserwować to będziemy po przesuwaniu się momentów wschodu i zachodu Słońca z każdym dniem coraz bardziej ku południowi. Najdłuższy dzień w roku będzie miał w Krakowie 16 godz. 23 min., najkrótsza noc 7 godz. 37 min.

PROMYK

HOROSKOPY

22 CZERWCA — 22 LIPCA
POD ZNAKIEM RAKA

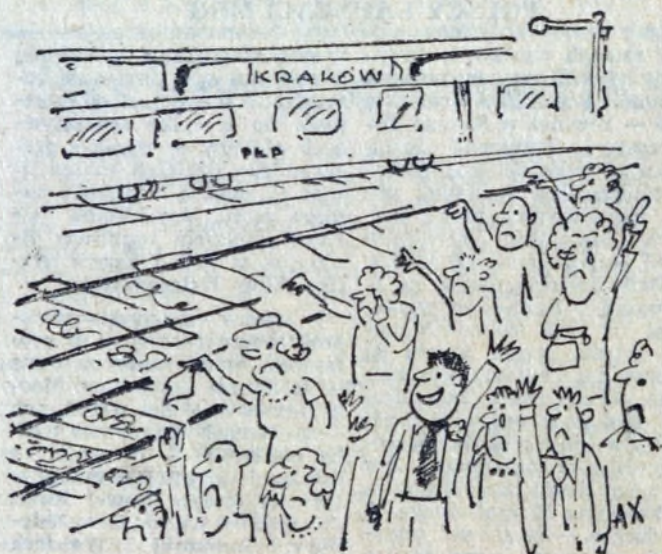
Według starożytnych astrologów, którzy obserwowali układ ciał, Słońce przez kilka kolejnych dni zajmuje w południe to samo położenie na nieboskłonie, a potem jak gdyby się cofa w swoim biegu. Stąd podobieństwo do poruszania się Raka i stąd nazwa gwiazdozbioru jaśniejącego w tym czasie na niebie.

Ci, którzy w tym czasie przychodzą na świat, mają według starożytnych astrologów, być sentymentalni, obok ich realnego życia mają przebywać w świecie swoich marzylielskich wyobrażeń. Ludziom spod Znak Raka towarzyszy zmienna fortuna. Wyniesieni na szczyty, raptownie z nich spadają i wszystko muszą zaczynać od

nowa. Jednak ich wrodzony upór prowadzi ich nieustępliwie do zamierzonego celu. Podobnie ma się sprawa z ich sytuacją materialną, do której mogą dochodzić głównie dzięki wytrwałej pracy i oszczędności. W tych jednak zabiegach popadają czasami w skąpstwo.

Ludzie spod Znak Raka zawsze w młodości snują plany dalekich podróży, marzą o niezapomnianych przygodach. Spośród tych ludzi wywodzi się największej poetów i muzyków. Są wróżliwi na piękno i estetykę, lubią gromadzić antyki i cenne przedmioty. Z zawodów wybierają najczęściej historię, archeologię. Na skutek tego, że ludzie spod Znak Raka lubią przebywać w świecie swoich marzeń, nie mają zbyt wielu przyjaciół. Na przeszkodzie tych kontaktów staje także ich wyczulona wrażliwość. W miłości są raczej bierni, zaś małżeństwa zawierają bardziej z miłości niż z rozsądku.

„POŻEGNANIA”



Kronika Sądowa

Włamanie

Włamanie było z rzędu tych przemyślnych. Tak przynajmniej określili się milicyjni eksperci, którzy zjawili się na miejscu przestępstwa. Do mieszkania Weroniki C. nie włamał się więc żaden „fachowiec” obznajomiony z misterną sztuką bezszelstnego otwierania zamków, lecz amator posługujący się łomem, tudzież podobnie czeskimi przedmiotami.

Technika włamania nie ułatwiała wcale prowadzenie śledztwa. Wręcz przeciwnie. Z grona podejrzanych należało wykluczyć znanych milicji włamywaczy, ludzi, którzy kiedyś już za podobnego typu przestępstwo zekłnęli się z wymiarem sprawiedliwości. Jednak skrupulatnie gromadzone poszlaki, kompletowane dowody sprawiły, że w końcu organa ścigania natrafiły na bardziej wyraźny ślad. Kiedy dokonana rewizja w mieszkaniu Mariana Ch. przyniosła rezultaty w postaci znalezienia części ukradzionych Weronice C. przedmiotów, można było podejrzanego osadzić w areszcie.

Oczywiście Marian Ch. w początkowej fazie śledztwa nie przyznał się do zarzucanego mu czynu. Opowiadał coś o „tandencie”, o zakupie od nieznanego sobie handlarza zakwestionowanych podczas rewizji przedmiotów. Skąd mógł wiedzieć, że pochodzi one z kradzieży? Gdyby przypuszczał, że wyprawa na handlowy bazar przysporzy mu tyle przykrości nigdy by tam nie poszedł.

Tego typu bajeczek jak relacja Mariana Ch. słucha się z dużym rozbrajaniem, gdy posiada się w ręku niezbita dowody jak odciski palców zdjęte w miejscu przestępstwa, gdy rozporządza się wielce negatywną opinią srodo-wiska podejrzanego. W końcu i Marian Ch. zrozumiał, że wobec nagromadzonej przez milicję dowodów żadne wykroczenia nie pomogą i należy się przyznać do winy, a także opowiedzieć jak rzecz cała się odbywała.

Weronika C., chociaż była już w podeszłym wieku i utrzymy-

wała się z emerytury, miała opinię kobiety zamożnej. Podobno kiedyś, gdy żył jej mąż, powołała ją do siebie, aby zobaczyć, jak wyglądał jej świat. Na starość została jej jakaś tam część dawnych dóbr pozwalająca teraz emerytce na w miarę dostatnie i wygodne życie. Zasoby pani Weroniki postanowił zaszczepić Marian Ch., mieszkający przy tej samej co emerytka ulicy. Ten 34-letni mężczyzna, pospolity nieród i pijaczyna, był przekonany, że za pomocą jednego skoku wszystkie kłopoty materialne odsunie od siebie na dłuższy okres.

Na dokonanie włamania wybrał odpowiednią porę, tzn. taką, gdy Weronika C. i mieszkających na tej samej klatce sąsiadów nie było w domu. Uzbrowiony w łom, wytrychy i siekiere wybrał się po cudzą własność. Samo wyważenie drzwi uwbrew przewidywaniom poszło gładko. Gorzej tylko było z łupami. Marian Ch. musiał zadowolony się 5 tysiącami złotych, radelem tranzystorowym, srebrną zastawą a także kilkunastoma drobnymi przedmiotami nie przedstawiającymi zbyt dużej wartości. Spodziewał się po skoku znacznie, znacznie więcej.

Część łupu natychmiast upłynął, resztę przechowywał w swoim mieszkaniu. Właśnie te włamaniowe „remanenty” znalazł podczas rewizji funkcjonariusze milicji. One także sprawiły, że śledztwo można było w stosunkowo krótkim czasie zakończyć i przesłać do sądu akt oskarżenia.

Podczas kilku rozpraw jakie odbyły się w tej sprawie oskarżony przedstawił wersję wypadków znaną nam już ze śledztwa. Przyznał się więc do winy i jednocześnie wyraził skruchę i chęć poprawy.

Na ile jego słowa o żalu odpowiadają prawdzie trudno dzisiaj przesądzać. Będzie się można o tym przekonać dopiero za 3 lata, gdyż na taką karę skład sądzący „ocenił” przestępstwo dokonane przez Mariana Ch.

J. HÄNDEREK

O poborowych... na weselo

— Wy jesteście żonaci? —
— pyta się jeden z członków komisji poborowej młodego rekruta.

— Nie. Ja tylko tak głupio wyglądam.

— Jesteście zdrowi jak rydł, pójdziecie do łodzi podwodnej...

— Panie kapitanie, wolalbym gdzie indziej, bo lubię spać przy otwartym oknie...

— A w jakiej formacji chcielibyście służyć?

— W marynarce.
— A dlaczego?
— Bo ja się lubię kąpać.

— Ja chciałem prosić szanowną komisję, żeby odroczyła moje odejście do wojska choć na kilka dni.

— A to dlaczego?
— Bo pojutrze jest moje weselo i... chciałbym być przy tym.

— A wy jaki macie zawód?
— Muzyk.
— Muzyk? Rzeczywiście. A czy znacie Bacha albo Mozarta?

— Nie. Oni chyba po innych wioskach „gruwają”.

MYŚLI

◆ Mężczyzna wnosi a kobieta buduje.

◆ Na mężczyznę się patrzy, za kobietą się ogląda.

◆ Mężczyzna miewa przyjaciół, kobieta tylko współniecki.

◆ Nie ma lekarza na chorobę miłości.

◆ Białe szaleństwo to czarna rozpacz dla chirurgów.

◆ Życie bezczynne to śmierć przed zgonem.

◆ Znosił zmartwienia jak prawdziwy mężczyzna: zatrzymał życie żonie.

◆ Łatwiej osiągnąć sukces, trudniej na niego zasłużyć.

◆ Powiedzieć komuś: idiota! — to nie obelga lecz diagnoza.

◆ Anegdota? Nieudany stary dowcip.

◆ Nawet najpiękniejsze nogi gdzieś się kończą.

◆ Zakazanego owocu nie grzyż wstawionymi zębami.

◆ Póki żyjemy wśród ludzi bądźmy ludzcy.

◆ Do każdych drzwi jakiś klucz się nada.

— Czy który z poborowych wie co to jest strategia?

— Tak, ja wiem. Strategię stosuje się wtedy, kiedy się nie ma amunicji, a strzela się dalej, ażeby jej braku nie zauważył nieprzyjaciel.

Zapytania do redakcji

Droga Redakcjo! Zwracam się z pytaniem, ponieważ nie wiem jak mam postąpić w mojej sytuacji. Mój sąsiad posiada ogromnego psa owczarka, którego bardzo często wypuszcza na klatkę schodową i my się go bardzo boimy. Zwracaliśmy wiele razy sąsiadowi uwagę ażeby pozbył się tego bestii, ale on nawet o tym słyszeć nie chce. Pies w dalszym ciągu wchodzi na klatkę schodową, a my żyjemy w ciągłym strachu. Co mamy zrobić?

Drogi Czytelniku, sytuacja jest trudna, ale jest jedno wyjście. Należy kupić jeszcze większego psa.

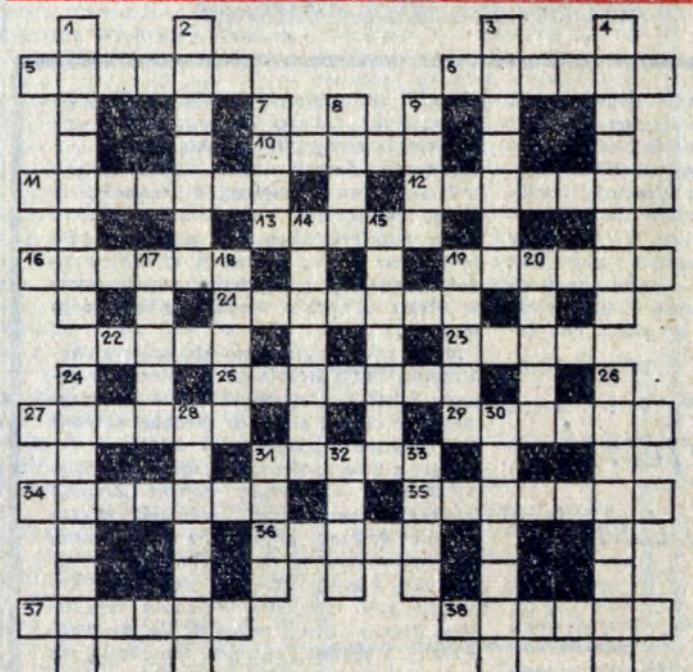
Anegdoty

Na jednym z nagrobków cmentarnych w Anglii widnieje taki napis: „A. Farmer, perła wśród proboszczów, gdyby nie umarł to by nas wszystkich pochował”.

W początkach siedemnastego wieku lud Paryża zbuntował się przeciwko zdzierzawym adwokatów. Sąd wydał w tej dziedzinie wyrok zmuszający adwokatów do wyznaczania honorariów jeszcze przed odbyciem rozprawy sądowej.

SPOTKANIE

— Co słychać?
— Oj, dużo ciekawych rzeczy się dzieje.
— Co na przykład?
— Ludzie wiele mówią, ale czynią to zbyt cicho, a ja ostatnio przyglądałem i nie mogę ci tego powtórzyć.



POZIOMO: 5. las wycięto, 6. żakiećki damski, 10. zespół do wykonania jakiegoś zadania, 11. czerwonka na salacie i na zupę, 12. imię żeńskie, 13. opryszek, nożownik (wspak), 16. byle powiatowe w byłym woj. białostockim, 19. piskliwy głos męski, 21. as myśliwców polskich w II wojnie światowej, 22. ma mniejsze otwory niż przetak, 23. wynik dodawania, 25. walizy nosi, 27. grupa ztych ze sobą osób, 28. lampę osiania, 31. muł, 34. grzyzoń wysokich gór, 35. kłątwa, 36. żargon, 37. znane miasto w Hiszpanii (Andaluzja), 38. arcybiskup gnieźnieński — popierał dążenia W. Łokietka. PIONOWO: 1. specjalista w nauce o zjawiskach społecznych, 2. oprawka stalówki, 3. b. popu-

W CO TYGODNIU?

KINA
SWIT 15, 18 i 20 „Morderstwo w Orient-ekspresie” prod. angielskiej, od 15 lat, następnym program: godz. 15.45, 18 i 20.15 „Ostatni skok gangu Olsena” prod. duńskiej, od 15 lat.

SWIT mała sala od 15 do 18 bm. godz. 15, 17 i 19 „Lew w zimie” prod. angielskiej, od 15 lat, od 19 do 22 bm. godz. 15, 17.30 i 20 „Oto jest głowa zdrajcy” prod. angielskiej, od 15 lat, od 23 do 26 bm. godz. 15, 17.15 i 19.30 „Podróż” prod. włoskiej, b.o.

ŚWIATOWID od 17 do 20 bm. godz. 15.45, 18 i 20.15 „Miłość w godzinach nadliczbowych” prod. angielskiej, od 15 lat, od 21 do 23 bm. godz. 16, 18 i 20.15 „Con amore” prod. polskiej, od 15 lat, od 24 do 27 bm. godz. 15.30, 18 i 20.15 „Romans jakich wiele” prod. włoskiej, od 18 lat.

ŚWIATOWID mała sala od 18 do 20 bm. godz. 15, 17.15 i 19.30 „Play time” prod. francuskiej, b.o. od 21 do 23 bm. godz. 15, 17 i 19.15 „Wspaniały mężczyzna” prod. bułgarskiej, od 15 lat, od 24 do 27 bm. godz. 15, 17.15 i 19.30 „Charley Varrick” prod. USA, od 18 lat.

TEATR LUDOWY
18 bm. godz. 19.15 „Drewniany talerz”. 19 bm. godz. 19.15 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę”. 20 bm. godz. 18 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę” (przedstawienie zamknięte), 21 bm. teatr nieczynny, 22 bm. godz. 19.15 „Nasza patetyczna”, 23 bm. godz. 19.15 „Nasza patetyczna” (przedstawie-

nie zamknięte), 24 bm. godz. 17 „Krawcy szczęścia” (bajka).

ZAKŁADOWY DOM KULTURY UL. MAJAKOWSKIEGO 2: 21 czerwca br. godz. 18.00 — Wernisaz grafiki Joela Bariller (Francja) Galeria „Rytm” 22. czerwca br. godz. 18.00 — Konkurs na kompozycję z żywych kwiatów, prowadzi mgr Krystyna Zymierska, 25 czerwca br. godz. 19.00 — DKF „Kropka” film „Ballada o dobrych ludziach” prod. jugosłowiańskiej, Wprowadzenie J. Kosrosadwicz.

TELEWIZJA
PIĄTEK: 9.00 Podróż detektywa — serial ang. 14.30 Kurs na wyższe uczelnie. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.10 Informator wydawniczy. 17.25 Patrol. 17.50 Pr. public. 18.20 Ogrody ciemności — film. 18.45 Eureka. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Sport. 20.25 Teatr TV: „Niemowa”. 21.00 Drogowskazy. 21.45 Dziennik. 22.00 Żywy instrumentów.

SOBOTA: 9.00 Mężczyźni milczą — film. 16.10 Dziennik. 16.20 Obiektyw. 16.40 Pr. public. 17.50 Sobota Młodych. 18.50 Program taneczny. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.15 Finał Mistrzostw Europy w piłce nożnej. 22.00 Dziennik. 22.20 Zostać gwiazdą — film. 23.50 Opowieści Starszego Pana.

NIEDZIELA: 9.00 Kino najmłodszych. 9.30 Antena. 9.50 Tutaj przylatują labędzie — film. 11.05 Pasażerka, ryzyko. 12.00 Dziennik. Od 12.20 TYLKO W NIEDZIELĘ. m. in. 20.15 Finał Mistrzostw Europy w piłce nożnej.

Konkurs o nagrodę im. A. Polewki zakończony

Znany już wyniki II Ogólnopolskiego Konkursu o nagrodę im. Adama Polewki zorganizowanego przez „Gazetę Południową”. Miło nam donieść, że II nagrodę Huty im. Lenina w wysokości 10 tysięcy złotych otrzymała Dorota Terakowska za pracę „...a gdy orłem będziesz”. Nagrodę specjalną (w wysokości 5 tys. zł) Klubu Twórców i Działaczy Kultury „Kuźnica” otrzymał

Stanisław M. Jankowski za pracę traktującą o Nowej Hucie pt. „Nazywa się Józef Bros”. Ponadto jury konkursu postanowiło wyrazić honorowo (listami gratulacyjnymi) prace cechujące się szczególnym autentyzmem, pisane przez niezawodowych dziennikarzy. Między innymi wyróżniono pracę Zbigniewa Pawłowskiego z Nowej Huty. (JP)

WYJAZDY I PRZYJAZDY DZIECI

Piwniczna — przyjazd 1. VII. 1976 r., godz. 15.

Porabka — przyjazd 30. VI. 1976 r., godz. 13.

Nowy Sącz — wyjazd 18. VI. 1976 r., godz. 8. przyjazd 8. VII. 1976 r., godz. 14.

Piotrkowice — wyjazd 22. VI. 1976, godz. 8, przyjazd 11. VII. 1976 r., godz. 14.

Jablonka — wyjazd 23. VI. 1976 r., godz. 8, przyjazd 12. VII. 1976 r., godz. 13.

Góscieradów — przyjazd 6. VII. 1976 r., godz. 18.

Świnoujście — przyjazd 28. VI. 1976 r., godz. 15.

Obóz stały w Ustrzykach Górnych — wyjazd 24. VI. 1976 r., godz. 7, przyjazd 14. VII. 1976 r., godz. 19.

Gdańsk — przyjazd 29/30. VI. 1976 r., godz. 10.

Drynki — przyjazd 29/30. VI. 1976 r., godz. 11.30.

Łunowo — przyjazd 30/I. VII. 1976 r.

LUDZIE Z DOLKÓW

Przy ul. Kocmyrzowskiej, która staje się ważną arterią przelotową (w bezpośrednim sąsiedztwie szkół średnich i nowoczesnych bloków osiedlowych) przedsiębiorstwo budowlane pozostawia niewyrownany teren po nawiezieniu ziemi. Utworzone w ten sposób dolki zarosły trawą, stając się wymarzoną miejscem dla zwolenników libacji alkoholowych i amatorów gry w karty. Widok taki można obserwować o każdej porze dnia (jeżeli tylko sprzyja pogoda) z każdego punktu widzenia: z bloku, internatu, tramwaju i autobusu. Jak długo jeszcze? ZESPÓŁ REDAKCYJNY LICEUM MĘSKIEGO W NOWEJ HUCIE

KRZYŻÓWKA

larne naczynie szklane, 4. hałas, 7. pospolity chwast, 8. narzędzie lub ryba, 9. rzeka w Jugosławii lub żona Warsa, 14. na tego od lutowania garnków patrzy z góry, 15. postura, wygląd człowieka, 17. niekulturalni ludzie, wandal, 18. pikus, figiel, 19. dygnitarz, figura, 20. wysokogórska sosna, 24. torba podróżna, 26. konny zaprzęg, 28. carska kara, 30. stowarzyszenie z celem kultu religijnego, 31. rodzaj gry w karty, 32. Wisła w niej gra, 33. ring zapasnika.

bina Lipska, os. Zielone 17/3, 31-790 Kraków; 3. Tadeusz Duduś, os. Krakowiaków 39/5, 31-964 Kraków; 4. Leokadia Dede, ul. Marka 33/5, 31-024 Kraków; 5. Irena Czechowska, os. Dąbrowszczaków 2/253, 31-845 Kraków.

Uwaga: bony wysyłamy początkiem raz w miesiącu.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 23

Poziomo: 7. szantaż, 8. głownia, 9. emalia, 10. Danton, 11. kłoda, 13. bobas, 15. bagaż, 16. pergola, 18. interna, 20. Rodan, 22. kopra, 24. Ordon, 26. korpus, 27. Europa, 28. parking, 29. strumyk.

Pionowo: 1. szampon, 2. Anglia, 3. tasak, 4. złuda, 5. kwinta, 6. kilowat, 12. Olgierd, 14. snłin, 15. barak, 17. rososwak, 19. tryptyk, 21. alpaka, 23. odrzut, 24. osina, 25. netto.

BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 22 WYŁOSOWALI:

1. Piotr Gubernat, ul. Zakatek 13/42, 30-076 Kraków; 2. Al-

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina — 446-60, wewn. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S”, pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Kraków, ul. Wielopole 1.